OLDEST POLISH NEWSPAPER IN THE UNITED STATES.

THE WEEKLY

GAZETA POLSKA

(GAZETA POLSKA W CHICAGO.)

APPEARING EVERY THURSDAY.

Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.

Represents the interests of nearly 1,500,000 Poles residing throughout the UNITED STATES & CANADA.

RATES OF ADVERTISING:

One line once		50c.
One inch once		$2.00
SUBSEQUENTLY HALF THE PRICE.		
One inch one year	First page	$40.00
	Second and third page	20.00
	Fourth page	30.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia and in all the provinces of ancient Poland, is really a first class advertising medium.

ALL COMMUNICATIONS OUGHT TO BE ADDRESSED:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

NAJSTARSZE CZASOPISMO POLSKIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

GAZETA POLSKA

W CHICAGO.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku, Ameryce Południowej, Afryce i Australii	$3.00

CENA INSERATÓW DLA POLAKÓW WYNOSI:

Od wiersza drobnego druku na raz jeden		50c.
Od cala		$1.00
NASTĘPNIE POŁOWĘ.		
Rocznie od cala:	na pierwszej stronicy	$20.00
	na drugiej i trzeciej stronicy	$10.00
	na czwartej stronicy	$15.00

DLA OBCYCH CENA PODWOJONA.

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Express, lub w liście registrowanym.

RĘKOPISY NIE ZWRACAJĄ SIĘ.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Street, Chicago, Ills.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE

posiada na składzie książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

No. 14. Chicago, Illinois, Czwartek 4go Kwietnia, 1895 roku. Rok 23.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Friedrichsruhe, siedziby Bismarcka donoszą 27 marca: Wczoraj złożył cesarz Wilhelm na czele oddziału konnicy, piechoty i artyleryi z chorągwiami i muzyką exkanclerzowi swoje uszanowania wręczył mu w imieniu armii miecz honorowy i złożył mu powinszowanie wobec przybliżającej się 80tej rocznicy jego urodzin.

* * *

Londynski "Standard" dowiaduje się, że w wtorek minął tydzień wydarzyła się nieprzyjemna scena w Izbie posłów węgierskiego Sejmu. Scena została wywołaną przez przybycie urzędnika, który miał styczność z jakimś oszustwem wyborczem. Członkowie opozycyi podnieśli się jak jeden mąż i wołali: "Wyrzućcie łotra!" Gdy urzędnik nie zważał na to, wołali: "Na szubienicę z nim! do pręgierza!" przyczem jak szaleni bili pięściami o swe biórka. Zgiełk był niezmierny. Prezydent Izby, który daremnie usiłował przywrócić pokój, prosił nareszcie urzędnika, aby opuścił halę.

* * *

Z Waterford, Irlandyi donoszą o nadzwyczajnym wypadku morderstwa popełnionego wskutek zabobonów, a które rozbierano w specyalnym sądzie w Clonmel, miejscowości położonej 25 mil od Waterford. Dziesięć osób dostało zapozwy aby się stawili przed sądem, ponieważ byli oskarzeni, że zamordowali niejakąś panię Cleary, gdyż ją uważali za czarownicę. Pomiędzy oskarzonymi znajdowali się mąż i ojciec zamordowanej. Przesłuchanie świadków okazało, że pani Cleary cierpiała na nerwowość i bronchitis, i że jej mąż, który mniemał, że jest oczarowaną i złego ducha z niej chciał wypędzić, był u pewnego szarłatina w sąsiedztwie po napój, który wlał przemocą do ust żony leżącej w łóżku, podczas gdy inni oskarzeni ją trzymali. Kobietę, skoro połknęła brzydki napój, trzymano nad ogniem póty, póki oszalała z bólu nie oświadczyła w imieniu Boga, że nie jest żoną Cleary'ego. Męczarnię powtórzono nazajutrz, lecz pomimo iż cierpiała niezmiernie z powodu popaleń, nie chciała powtórzyć to, co wyrzekła w dzień poprzedni, wskutek czego nieludzki mąż pobił ją, rozebrał do naga, ciało jej oblał parafinem i takowy podpalił.

Kobieta spaliła się żywcem w obecności 6 męzkich i dwóch żeńskich krewnych. Cleary oświadczył osobom obecnym, że nie pali swej żony, lecz czarownicę i że takowa zniknie przez komin. Gdy nareszcie kobieta przez śmierć została uwolnioną od cierpień, mąż jej zebrał zwęglone szczątki w płachtę i zakopał takowe w sąsiedniej grobli, gdzie je w tydzień potem znaleziono. Oskarzeni uszli z wielką biedą przed powieszeniem przez lud. Odstawiono ich ze sądu do więzienia pod silną eskortą.

* * *

Madrycki "El Liberal" powiada, że kubańscy powstańcy liczą zaledwie 3000 głów, że zaledwie ich połowa jest uzbrojoną i że większa część składa się z negrów.

Z Hiszpanii przybył do Havana nowy oddział składający się z 1892 żołnierzy.

Z Havana donoszą urzędownie, że powstanie jest ograniczone na prowincyę Santiago, że większa część powstańców nie ma broni, i że powstańcy nie zajmują żadnych ważnych miejsc.

— Pułkownik Acarz napotkał na czele 3000 ludzi w pobliżu Sabana de Juraguana 500 powstańców, którymi dowodził Amador Guerra. W potyczce, która wynikła, padło 15 powstańców i wielu zostało ranionych. Wojsko utraciło dwóch oficerów.

— Donoszą że otworzył się nowy oddział powstańców liczący 300 ludzi; dowodzą nim Masso Meiro i Manama; oddział jest dobrze zaopatrzony w broń i amunicyę.

— Jenerał-kapitan wyspy Cuba Calleja, i namiestnicy w Havana, Pinardel Rio, Puerto Principe i Santiago de Cuba podali się do dymisyi.

— Dnia 19go marca o godzinie drugiej rano został w St. Jago, Cuba, zastrzelony przez hiszpańską straż majtek z angielskiego parowca Laurestina i kubański negier został niebezpiecznie raniony. Sprawę tę śledzi rząd Wielkiej Brytanii i niezawodnie nastąpią z tej przyczyny zawikłania pomiędzy Anglią i Hiszpanią.

* * *

Na posiedzeniu ministeryum belgijskiego, które się odbyło dnia 27 marca, uchwalono zmobilizować 7000 ludzi należących do rezerwy. Zdecydowano się na ten plan, aby na czas zapobiedz niebezpieczeństwom powstającym z politycznej agitacyi w punktach środków przemysłowych.

* * *

Z Tampa, Florida, donoszą 27 marca że pasażerowie na parowcu Olivette oświadczyli, że powstańcy na wyspie Cuba, pobiwszy wojsko pułkownika Santosilde z wielkiemi stratami, zajęli Bayans i Manzanillo, i że powstanie wogóle się rozszerza.

* * *

Z Colon w środkowej-amerykańskiej rzeczypospolitej Colombia donoszą 27go marca: Dnia 16go marca zderzyli się pod Ensiso powstańcy z wojskiem regularnem, którem dowodził jen. Reyes. Powstańcy zostali pobici po 10 godzinnej bitwie, chociaż wojsko rządowe utraciło 1500 ludzi podczas marszu. Powstańcy liczący 2500 głów zostali zupełnie rozproszeni i miasto zostało zdobyte. Wojsko utraciło podczas bitwy 700 ludzi, powstańcy zaś 1200. Reszta powstańców poddała się.

* * *

Wiadomo, że v. Levetzow, były prezydent Sejmu niemieckiego zrezygnował, ponieważ Sejm nie chciał winszować Bismarckowi na 80 letnią rocznicę jego urodzin. Jeden z wiceprezydentów Sejmu v. Buol. Berenberg został prezydentem. Ze swojej strony cesarz niemiecki wysłał depeszę do Bismarcka i następnie osobiście go odwiedził. Któryś z członków Sejmu postawił wniosek aby się zająć depeszą, którą cesarz wysłał. Prezydent Sejmu odrzucił wniosek.

* * *

Z Paryża donoszą 28 marca: Prezydent Faure przybył dzisiaj rano w towarzystwie członków jego gabinetu wojskowego, ministra wojny jen. Zurlinden i ministra floty, admirała Besnard, do Saint Antoine w pobliżu Lyonu, gdzie 200 pułkowi przed jego odjazdem do Madagaskaru wręczył chorągiew. Pułk ten został utworzony z żołnierzy innych pułków. Przy wręczeniu chorągwi mówił prezydent: Francya z dumą i zaufaniem będzie się przypatrywała kampanii, którą podejmujecie dla obrony waszych rodaków, dla obrony interesów Francyi i dla zabezpieczenia naszych praw.

* * *

W Londynie odbyła się 28 marca konferencya delegatów górników i właścicieli kopalń, na której się zgodzono zatrzymać stopniową tabelę myta na 18 miesięcy. Przez to zapobieżono strajkowi 100,000 górników.

* * *

Z Madrytu donoszą 28go marca. Prezes ministeryum hiszpańskiego Senor Canovas del Castillo mówił dzisiaj do jednego z korespondentów: Byłoby bezużytecznem, gdybyśmy chcieli zaprzeczyć, iż położenie na wyspie Cuba jest bardzo poważnem. Rząd jednak postanowił wystąpić stanowczo.

Podczas najbliższych 6 miesięcy popłynie 20,000 żołnierzy do wyspy Cuba, a w razie potrzeby nawet 100,000, aby zająć okręg, w którym powstańcy się utrzymują.

* * *

Z Odessy w Rosyi donoszą, że pułkownik, którego w lutym 1894 r. uwięziono w Kiszenewie pod oskarzeniem, że rządowi austryackiemu sprzedał wojskowe tajemnice, został skazany na 8 lat katorgi w Syberyi. Proces jego toczył się 14 dni. Dnia 13go lutego doniesiono, że Gregoriew został powieszony, lecz wiadomość ta była mylną; znajdował się w więzieniu a proces jego toczył się przed tajnym sądem wojennym.

— Prywatna depesza z Petersburga donosi, że rosyjski sztab jeneralny zajmuje się przygotowaniami dla powiększenia sił wojskowych w okręgu Armuru. Tamtejsza siła ma być powiększoną na 85,000 do 90,000 żołnierzy.

* * *

Luitpold, książe-regent Bawaryi posłał Bismarckowi na rocznicę jego urodzin powinszowanie, które zostało podpisane przez wszystkich ministrów.

* * *

Z Tampa, Fla., donoszą 29 marca: Rząd hiszpański oświadczył, że rewolucya panuje w prowincyi Puerto Principe. Jest to czwarta z pięciu prowincyi wyspy, w której ludność powstała przeciw Hiszpanom. Pasażerowie z Havana powiadają, że, skoro zostanie potwierdzoną wiadomość, iż Maximo Gomez się znajduje na wyspie, cała ludność powstanie. Stoczono dwie potyczki: jednę pod Bayamo, a drugą pod Holguin. Pułkownik Santocilde dowodził Hiszpanami podczas pierwszej potyczki, podczas gdy Kubańczykami dowodził jen. Masso; w drugiej potyczce stali Hiszpanie pod dowództwem jenerała Garrich a Kubańczycy pod rozkazami jen. Niero. Powstańcy mieli przewagę i Hiszpanie byliby się musieli poddać, gdyby nie byli otrzymali posiłków.

Jenerałowie Niero, Poha, Estaban, Tomaga i wiele innych oficerów, którzy podczas ostatniego powstania walczyli po stronie Hiszpanów przeszli do Kubańczyków.

W sobotę odnieśli powstańcy zwycięztwo pod Guanabana.

* * *

Gazety niemieckie rozwodzą się w artykułach zajmujących nawet 5 stronnic o exkanclerzu Ottonie Bismarcku, którego 80 letnia rocznica urodzin odbyła się w przeszły poniedziałek, dnia 1go kwietnia. Niemcom nie można się zadziwić, gdyż Bismarck był głównym twórcą jedności teraźniejszego cesarstwa niemieckiego. Ciekawiśmy czy i posłowie polscy na Sejmie niemieckim winszowali ekskanclerzowi?

* * *

Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej ułaskawił włoskich majorów Fulta i Aurelia, którym udowodniono szpiegostwo i skazano na więzienie. Zdaje się, że ułaskawienie nastąpiło wskutek tego, iż rząd włoski niedawno uwolnił kapitana Romano, który także przez władze włoskie został skazany na więzienie za szpiegostwo.

— Pomiędzy rządem francuzkim i angielskim powstały znaczne rozterki, ponieważ Francuzi zajęli w Afryce okręg, nad którym, Anglicy, jak twierdzą, mają zwierzchnictwo.

"Figaro" powiada: "Quay d'Orsay" (francuzkie ministeryum spraw zagranicznych) okaże, że można bez rozjątrzenia się, angielskiemu ministeryum spraw zagranicznych, pokazać "co jest co!"

* * *

W Madrycie umarł arcybiskup Francizeo de Paula Benacides Nazarretteze z Saragossa, licząc lat 65. Arcybiskupem został wyświęcony dnia 12go marca, 1872 r.

* * *

Z Friedrichsruhe donoszą 31go marca: Dzisiaj odebrał Bismarck powinszowania także od monarchy niemieckiego i to od Oskara, króla Szwecyi.

* * *

Z Brukseli donoszą 31go marca: Strajkujący tkacze w Renaix, w wschodniej Flamandyi (Belgii) w towarzystwie wielu ich przyjaciół uderzyli na żandarmów. Uwięziono znaczną ich liczbę. Ostatecznie przywrócił burmistrz spokój. Podczas rozruchów żandarmi strzelali do strajkierów, z których dwóch zostało niebezpiecznie pokaleczonych.

* * *

Z Madrytu telegrafują 31go marca, że wszyscy kubańscy prefekci podali się do dymisyi. Miejsce ich zajmią oficerowie armii.

Chiny i Japonia.

Z Hong Kong donoszą 27 marca, że angielskie okręty wojenne „Spartan" i „Redbreast" dostały rozkaz bezzwłocznego udania się do wyspy Formosa.

Donoszą także z Hongkong, że w Kowlun wybuchła dżuma.

— Z Shimonoseki donoszą, że mikado japoński zdymisyonował prefekta i szefa policyi tego miasta, ponieważ ci nie okazywali należytej gorliwości, aby ochronić chińskiego komisarza pokoju Li Hung Chang.

— Odnośnie do depeszy z Shanghai wysłanej dnia 27go marca, wydarzyło się pomiędzy żołnierzami w Port Arthur w jednym dnia 38 wypadków cholery.

— Z Shanghai donoszą 28 marca, że 1000 Japończyków wylądowało w Haitszan nad wybrzeżem prowincyi Kiangsu, w której Shanghai jest położone. Wylądowanie odbyło się pod obroną całej eskadry. Chińczycy stawiali opór, zostali jednakże pobici i utracili 300 ludzi. Zdaje się, że Japończycy chcą się udać do Nanking, stolicy prowincyi Kiangsu.

— Z Hiroshima telegrafują 28go marca: Lekarze oświadczają, że stan zdrowia wicekróla Li Hung-Tszang jest zadowalniający i że rana pod jego lewem okiem nie pociągnie za sobą złych skutków.

— Z Hongkong donoszą 28go marca: Japończycy rozpoczną jutro bombardowanie miasta Talan na wyspie Formosa; żony i dzieci Europejczyków opuszczają wyspę Formosa.

— Z Tokio donoszą 29go marca, że cesarz japoński ogłosił bezwarunkowe zawieszenie broni.

Z Hong Kong zaś donoszą tego samego dnia, że Japończycy bombardują Tai-Wan, stolicę wyspy Formosa.

— Młody Japończyk Kryama Rokundeki, który zrobił zamach na życie wicekróla Li Hung Tszang został skazany na dożywotne więzienie.

— Zawieszenie broni rozporządzone przez mikada Japonii będzie trwało aż do 20go kwietnia, lecz zostanie zniesione, gdyby tymczasem rokowania o pokój zostały zerwane.

Podług warunków zawieszenia broni zostały zakazane ruchy oddziałów wojskowych, jako i transportacya amunicyi morzem.

Warunki zawieszenia broni nie obejmują wyspy Formosa i dla tego Japończycy będą dalej prowadzić swe operacye przeciw tej wyspie.

Śnieżyca.

Omaha, Nebr., 30go marca: W północno zachodniej Nebrasce sroży się dzisiaj śnieżyca. Spadło 5 cali śniegu, a ztąd wysłano pługi śniegowe. W Omaha zaś wskazywał ciepłomierz 85 stopni ciepła.

Straszne nieszczęście.

Jeansville, Pa., 30 marca. Przez skoczenie z „Trolley" wagonu Lehigh Traction kolei na sąsiedniej górze, nad którym woźnica utracił kontrolę, zostały dzisiaj trzy osoby na miejscu zabite, a dwie śmiertelnie i osiem niebezpiecznie pokaleczonych. Nazwiska zabitych są: Pani E. Walkin L. Williams z Hazleton, pani John R. Early z Bearer Meadow i James, 8 letni synek pani Early.

Nazwy bicykla.

Amatorowie sportu cyklowego może ciekawi będą, jak też nazwa ich szalonego rumaka brzmi w innych językach. Otóż Włosi nazywają go „velocifero", Hiszpanie „bicidetta", Anglicy „cycle" albo „wheel", Niemcy „Fahrrad", Chińczycy „gangma" (dziwny koń) albo „fei-hai" (maszyna latająca), Japończycy „tzun" (pojazd bez konia). Najoryginalniejszą atoli, choć może najmniej praktyczną, jest nazwa, którą mu nadali Holendrzy; brzmi ona następnie: „Gevielsnelrijvappendneusdrekergestel". Obliczono, że dobry cyklista ujedzie dwieście metrów, zanim Holender nazwę jego maszyny wymówi.

Woda morska.

Pisma chorwackie podają, że inżynierowi Pfisterowi w Zagrzebiu, udało się prostym sposobem wodę morską zrobić przydatną do picia. Dzieje się to podobno przez prasowanie za pomocą odpowiednich deszczułek drewnianych.

Podwodny statek.

W Australii wynalazł niejaki Leymon Allen podmorski statek, który jak twierdzi, może pozostać trzy dni pod wodą, spuścić się do jakiej kolwiek głębizny i płynąć tak szybko pod wodą, jak na jej powierzchni. Nieprzyjaciel nie może wcale spostrzedz przybliżania się statku, i dla tego załoga jego może spokojnie umieścić torpedo pod dnem okrętu, aby go wysadzić w powietrze. W Melbourne zrobiono w tych dniach próbę ze wzorem tego okrętu. Próba wypadła znakomicie.

Niewiasta Polska.

W POCZĄTKACH NASZEGO STULECIA.

1800—1830 r.

PRZEZ

K. WŁ. WOJCICKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Właśnie w tej porze weszli Francuzi, i gdy rękę samobójczą już na siebie podnosił, błysła mu myśl nowa—szczęśliwa: sprzedaje drobne resztki, jakie miał z kosztowności przy sobie, przybywa do Warszawy i zaciąga się jako prosty żołnierz do pułku jazdy. Wtedy napisał list pełen uczucia rzewnego do swej narzeczonej, otwarcie przyznając się do własnych grzechów, błagając, aby była jeszcze cierpliwą, gdyż ją tem więcej jeszcze ubóstwia — że pierścionka nie zwróci, chyba na własnoręczny jej rozkaz.

Hedwiga z płaczem odczytawszy ten list, z radosnem biciem serca, odesłała posłańca, który jej pożegnanie Płazy przyniósł, pisząc że czekać go będzie zawsze mu wierna, tylko śmierć ich rozłączyć może.

Rój zalotników mnożył się z każdym rokiem w Porzeczu; panna powabna, posażna, w kwiecie wieku, liczyła bowiem rok dziewiętnasty życia, była miłym wabikiem. Daremnie ojciec naglił ażeby zrobiła wybór, daremnie i kochająca ją matka nakłaniała do tego. Hedwiga była niezłomną w swoim postanowieniu, wzmocniona jeszcze nadzieją, po świeżo otrzymanym liście od narzeczonego.

Piąty rok dobiegał, a żadnej wieści Płaza nie dawał o sobie: panna już liczyła rok dwudziesty czwarty wieku, a jakkolwiek nic na wdziękach i powabie nie straciła, rodzice stroskali się że *siać będzie rutkę* na starość, za swój upór niesłychany.

Z Hiszpanii wielu wojaków wracało do domów: okryty ranami, daleki krewniak matki Hedwigi, *pan Piotr*, który z zapadłego Polesia przedarłszy się, bił się we Włoszech, a następnie w Hiszpanii, szukał gościnnego dachu i znalazł go w Porzeczu.

Cichy, smutny, milczący, z zasępionem czołem zjawił się przy stole, i przebąknąwszy słów kilka zaledwie, wracał do swej izdebki w oficynie, gdzie ćmiąc ulubioną fajeczkę, samotnie przesiadywał dnie całe, zanurzony w zadumce.

Przypadało jakieś święto: wiele gości zaproszonych na obiad zjechało się do Porzecza i bawiło się ochoczo. Nad wieczorem wszyscy w ogrodzie, zasiedli przy kawie, gdy jeden z sąsiadów, w pogawędce. wspomniał Augusta Płazę, jak zmarnował ogromną fortunę, zaprzepaścił się zapewnie w rozpuście, i teraz pali gdzie w piecu żydom jako podobni mu utracyusze.

Na te słowa *pan Piotr* najprzód zbladł jak ściana, potem zbiegło mu krwią oblicze całe, oczy zajaśniały szczególnym błyskiem, porwał się na nogi i zawołał gromkim, chociaż drżącym od wzruszenia głosem.

— To kłamstwo! to są słowa potwarcze! Ja go znam, to mój dzielny, bohaterski kapitan, on mi życie ocalił, a kto się poważy złe słówko powiedzieć, zabiję go jak psa podłego!

I podniósł żylastą rękę ze ściśnioną pięścią w górę.

Hedwiga patrzała na cichego zawsze pana Piotra z podziwem i uwielbieniem, wszyscy umilkli pomięszani: Matka tylko jej przemówiła słodkim głosem:

— Mój Piotrusiu! tylko się nie unoś!

Na te słowa wojak, odwrócił rozpalone oblicze ku niej — chwilkę się namyślał, a potem przypadając do nóg poważnej matrony, ukląkł i z rzewnemi łzami zawołał:

— Daruj mi droga pani, moja opiekunko święta! przebaczcie, panowie bracia, ale nie mogłem wstrzymać mego oburzenia, aż by najszlachetniejszego kolegę poniewierano!

Spuścił głowę nieco na piersi i nie podnosząc się z ziemi mówił, a całe grono gości otoczyło go wieńcem w głębokiem milczeniu.

— Było to pod *Almonacid*, gorący skwar dopiekał, mój kapitan prowadził naszą kompanią do szturmu na wzgórza, których bronili zacięcie Hiszpanie.

Szedł jak zawsze pierwszy z uśmiechem na twarzy, jakby do tańca, tylko mu oczy błyszczały. Idziemy za nim, nagle on się chwieje i pada. Przybiegam, — otrzymał postrzał w prawą stronę piersi, krew buchnęła ustami — Rozrywam mundur i zanim doktor nadbiegł z ambulansu, obwiązałem ranę.

Na piersiach, na niebieskiej wstążce już spłowiałej wisiała ślubna obrączka. Kiedy przyszedł do przytomności, gdy mu winem odwilżyłem usta, pierwszym poruszeniem jego było, że skrwawioną ręką zaczął tego pierścionka szukać, a gdy go znalazł poniósł do ust i gorąco całował.

— To twojej żony pamiątka rzekłem smutny.

— Nie! odpowiedział słabym głosem — to mojej ukochanej narzeczonej, ale inna, jeżeli pożyję, nie będzie moją małżonką.

Zwyciężyliśmy — bitwa skończona; w cieniu drzew usłaliśmy mu wygodny spoczynek. Orzeźwiał w chłódku, głowę swoją wsparł na mojem kolanie i mówił:

— Piotrze! to najdroższa pamiątka, którąm wyniósł z kraju! Przysięgnij mi, że gdy zginę, odniesiesz jej wiernie....

— Przysięgam ci, mój kapitanie, ale jak jej imię... gdzie mieszka?

— Potem ci powiem, odrzekł a teraz sen mnie morzy.

Gdzieśmy byli i jak się bili co tam gadać!.. Ja ciężko ranny do lazaretu odesłany, już dalej służyć we *froncie* nie mogłem, wróciłem do kraju i ot tu! u moich dobrodziejów siedzę na łaskawym chlebie; ale mam wieści od mego kochanego kapitana, teraz już jest on pułkownikiem.

— A żyje? zapytała drżącym głosem Hedwiga.

— Żyje i zdrów jak ryba i może wrócił do Warszawy, bo mój kolega pisze, że razem z nim jedzie, a list z nad granicy.

— I wiesz, Piotrusiu, imienia jego narzeczonej? zapytała pani domu.

— Niewiem, ale to musi być zacna panna, i dobre stare nasze gniazdo, bo o jej ojcu i matce, jak i o niej samej, mówił z uniesieniem.

Pan domu, ojciec Hedwigi, który z zasępionem czołem słuchał wszystkiego, na te słowa, rozchmurzył je i z pogodnem obliczem, kazawszy podać gąsiorek starego węgrzyna, nalał sobie kieliszek i zawołał:

— No! kochany poruczniku! mój Piotrusiu, już my się do śmierci nie rozłączymy z sobą! Piję najprzód zdrowie twoje, a z nim razem i twego dzielnego kapitana, a dziś pułkownika Augusta Płazy!

Matka, spoglądając teraz z podziwieniem na przemiany, to na męża wznoszącego takie zdrowie, to na córkę drżącą ze wzruszenia i załzawioną, powstawszy i biorąc kieliszek z rąk męża, przemówiła rzewnym głosem.

— Do ciebie, Piotrusiu i ja piję! Za zdrowie pułkownika, bo tą narzeczoną jest nasza córka...

Na te słowa Hedwiga z głośnym płaczem rzuciła się w objęcia swej matki, a pan Piotr z kieliszkiem w ręku od jej kolan przesunął się do stóp Hedwigi, i z okrzykiem radosnym zawołał:

— Wiwat! zdrowie naszej ukochanej pułkownikowej! Wiwat i naszego drogiego pułkownika! Wiwat i wszystkich obecnych domowych i gości.

W tę właśnie chwilę na dworskiem podwórzu zabrzmiała trąbka pocztowa, i służący przybiegł z doniesieniem, że dwóch jakichciś panów co przyjechało chce się widzieć z panem porucznikiem.

Pan Piotr zerwał się na nogi i biegł co sił starczyło; wszyscy z podziwieniem na siebie spoglądali. Wkrótce ukazał się nieznany młody oficer, który zbliżywszy się z pokłonem do państwa z Porzecza, przemówił dźwięcznym głosem:

— Mój pułkownik Płaza, składając swe uszanowanie, oczekuje na pozwolenie, aby się mógł przedstawić...

Ojciec Hedwigi niezwykle wzruszony odrzekł.

— A to ceremoniant pan August! Dalej, panowie, z pełnemi na ganek! Powitajmy kochanego pułkownika starą pieśnią, którąśmy dawniej razem śpiewali:

„Pije Kuba do Jakóba,
Jakób do Michała".

Na to hasło, za przewodem pani domu, poszły zebrane damy: Hedwiga, czując się jak w zaczarowanej krainie, postępowała prawie bezprzytomna.

Kiedy zebrane całe grono stanęło na obszernym ganku i gospodarz zaintonował pieśń znaną, z której dopiero dwa wiersze prześpiewał, z oficyny wybiegł pan Piotr, wiodąc za rękę Augusta, który jakby strwożony, ze spuszczonemi oczyma, szedł ciągniony prawie przez swego kolegę. Ale śpiew wesoły go orzeźwił, a radośne oblicza państwa z Porzecza i gości obecnych ośmieliły: podniósł głowę, i oczyma szukał tej, której wierność poprzysiągł.

Hedwiga z promiennym spojrzeniem patrzała się na niego, wsparta na słupie dębowym podpierającym ganek, bo by nie ustała o własnej sile, tylu wrażeniami naraz wzruszona i osłabła.

Ciąg dalszy nastąpi.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W. Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	25	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	54	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40₂	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18	25

W. DYNIEWICZ'

KALENDARZ TYGODNIOWY.

KWIECIEŃ 1895 r.

4 Czwartek, Izydora b., Ambrożego.
5 Piątek, Wincentego, Emilii.
6 Sobota, Celestyna I. i Sykstusa p.
7 Niedziela, Hermana Józefa.
8 Poniedziałek, 7 boleści N. P. Maryi.
9 Wtorek, Maryi Egipcyanki.
10 Środa, Akutasa.

DRUGI Rozbiór Polski.

Napisał

Profesor Ign. Machnikowski.

Tymczasem sejm pracował gorliwie i wytrwale i przeprowadził wiele uchwał pożytecznych. Tak postanowiono zaprowadzenie monarchii dziedzicznej i oddanie tronu elektorowi saskiemu, zniesiono „Liberum veto" postanowiono karę śmierci na przekupnych posłów, usunięto od głosowania szlachtę bez niepodległej własności, za pomocą której to szlachty trzęśli dotąd sejmikami możni intryganci, przyznano głos wyborczy mieszczanom, do których rozciągnięto ustawę, że nie wolno nikogo uwięzić bez poprzedniego sądu, przyznano i wstęp do komisyi rządowych, policyi, skarbu, do wszelkich kancelaryi i dyskateryów rządowych, do prelatur duchownych i do rang wojskowych każdej broni, samą kawalerye narodową wyjąwszy i pozwolono im nabywać posiadłość ziemską, a tym sposobem nabycie szlachectwa. (Morawski V str. 270). Na mocy tej uchwały szlachcic bez własności nieruchomej nie był obywatelem, a mieszczanin, który nabył własność ziemską, zostawał szlachcicem — obywatelem. Przyznać należy, że tym sposobem niosła szlachta dobrowolnie ofiarę z dawnych swych przywilejów, ofiarę wspaniałomyślną dla dobra ojczyzny; kto zna dawne polskiej szlachty przywileje zrozumie całą wielkość ofiary złożonej przez szlachtę na ołtarzu ojczyzny. Włościanom, których położenie pod polskimi panami było stokroć lepsze niż w innych krajach, zapewniono opiekę prawa i rządu, a każdy, bądź przybywający do kraju, bądź powracający doń, skoro tylko stanął na polskiej ziemi był „zupełnie wolnym".

Metropolicie unickiemu dano miejsce w senacie obok biskupów łacińskiego kościoła. Wszystkim innym wyznaniom zapewniono opiekę i wolność. Uchwały te słusznemi obsypane pochwałami największych polityków zagranicznych dowiodły, że wszyscy dobrzy patryoci wszystkiemi siłami zabrali się do podniesienia ojczyzny, a jedność narodu, w tej chwili podziwienia godna ułatwiła znakomicie dokończenie dzieła tak wzniosłego. Wszystkie ustawy nowej konstytucyi były długo i uważnie obmyślane i rozbierane a wreszcie mimo wszelkich intryg Rosyi uchwalone. Wieczorem dnia 2go maja 1791 r. odczytano je raz jeszcze w pałacu Radziwiłłów, gdzie uzyskały aprobatę wielkiej liczby posłów i obywateli. Nazajutrz dnia 3go maja przybył na posiedzenie sejmu, król Stanisław August, którego przyjęto pełnymi zapału okrzykami. Przedłożony projekt konstytucyi przyjęto z radością prawie jednogłośnie, bo tylko 12 głosów było przeciw niemu. Król i sejm złożył natychmiast przysięgę na tę nową wiekopomną konstytucyę 3go Maja najdawniejszą ze wszystkich, wyjąwszy jednak konstytucyi Stanów Zjednoczonych. Cała Europa zdziwiona mądrością jaśniejącą w każdym artykule konstytucyi i bezstronnością narodu w jej układzie przyklasnęła jej z całego serca. Można się było spodziewać, że konstytucya 3go Maja przywróci Polsce szczęście i pomyślność tak dawno upragnione. Niestety intrygi monarchów europejskich, przestraszonych światłem wolności bijącem z tej konstytucyi miały pogrążyć w ciemności niewoli naród polski, tego nauczyciela i rycerza wolności! W Pilnitz nad Elbą odbył się tegoż roku 1971 sławny kongres monarchów europejskich przeciw Francyi, która krwawą rewolucyą przeprowadziła te same reformy, które Polski nie kosztowały ani jednej kropli krwi. Na tem kongresie uznali monarchowie przez swych reprezentantów formalnie istnienie konstytucyi 3go Maja, niepodległość i niepodzielność Polski. Cóż, kiedy na tajnem posiedzeniu postanowili zupełny rozbiór Polski. W zbrodniczem tem i przeciw wolności narodów skierowanem posiedzeniu brali udział reprezentanci Austryi, Prus, Saksonii, hrabia d'Artois, były minister skarbu francuzkiego Calonne i Margrabia de Bouille, stronnicy króla Ludwika XVIgo. Tak więc zagłada Ojczyzny naszej postanowioną została 27 Sierpnia 1791 r. otaczając się tajemnicą jak każda zbrodnia. Nawet Katarzyna, zmuszona okolicznościami kazała oświadczyć na kongresie w Jassach, że niczem nie będzie popierała przeciwników nowego w Polsce porządku rzeczy. Były to gołosłówne obietnice, których fałszu miała dowieść niedaleka przyszłość!

Zastanówmy się nieco nad zbrodnią popełnioną na narodzie polskim, nieszczęśliwym lecz dzielnym przez monarchów w Pilnitz. Widzieli naród nurtowany przez najhaniebniejsze intrygi sąsiadów, naród odarty z dawnej swej wielkości i chylący się ku upadkowi. Widzieli, że ten naród wbrew ich oczekiwaniom, dźwigał się z chwilowego upadku, że w samym sobie znalazł dosyć ofiarności i młodzieńczej siły nie tylko, by się podnieść, ale, by pochodnią wolności, płonącą już w Ameryce, zapalić w despotycznej Europie. Widzieli i przelękli się blasku tej pochodni, jak nocne ptaki lękają się jasnego światła słońca. By więc nie stracić samowolnej swej władzy postanawiają zagładę tego narodu, robiąc go tym sposobem męczennikiem wolności. Popełnili zbrodnię, ale nie zgasili pochodni wolności, bo ta zajaśniała nie długo we Francyi, zajaśniała i w innych monarchiach, zmuszając je do nadania konstytucyi narodom. W jednej tylko Rosyi nie zabłysła po dziś dzień ta pochodnia, ale w ciemnościach despotyzmu ulągł się tam nihilizm żądny krwi carów gwałcących święte prawo ludu do wolności. A synowie Polski, tej męczennicy za wolność, mogą przed trybunałem historyi z podniesionem w górę czołem spytać: „Któż może powiedzieć, że upadek ojczyzny naszej **tylko** naszą jest winą, któż śmie zaprzeczyć, że bez haniebnych intryg chciwych naszych i wiarołomnych zawsze sąsiadów, bylibyśmy **sami** ocalili Ojczyznę naszą? Za to, że całą Europę wyprzedziliśmy w poznaniu wolności i równości ludów, za to, że mieszczan i chłopków przycisnęliśmy do serca jako równych nam jednej matki synów, za to narzuciliście nam kajdany, za to toczycie wiek cały krew naszą, za to zaludniacie więzienia wasze i lodowe Sybiru stepy naszą młodzieżą, nie przepuszczając słabym niewiastom, starcom i spokojnym sługom ołtarzy Chrystusa, tego boskiego nauczyciela równości ludzi! Tak za to, za wolność **nie za nasze winy**! Ale idea wolności jest wieczna i niespożyta, a ideę tę z piersi naszej ze życiem jedynie wyrwać możecie, lecz nie możecie jej zniszczyć. Z tą ideą w sercu zniesiemy katusze wszelkie, zniesiemy wygnanie — pewni, że przez nią zwyciężymy waszą zajadłość, że przez nią odzyskamy Ojczyznę naszą!"

Obłudna i wiarołomna Katarzyna znalazła w Sewerynie Rzewuskim, Branickim, Szczęsnym Potockim, pozyskanym przez Bułhakowa powolne narzędzia do morderstwa, jakie chciała wykonać na Polsce. Wśród ogólnej zgody, wśród powszechnej radości płynącej z konstytucyi 3go Maja, wśród najpiękniejszych nadziei uratowania kraju, ożywiającej Polaków, dał się słyszeć fałszywy i złowrogi ton, mącący tę harmonią piękną uczuć patryotycznych.

Coraz głośniej rozbrzmiewał akord rozdąsany
Przeciwko zgodzie tonów skonfederowany
Purpurą on prawych Polski oblał lica
Synów, akord ten niezgodny był..... Targowica.

Trzej owi zbrodniczy Polski synowie — jeźli matkobójca miana syna jest godzien — zawiązali w Targowicy na Ukrainie konfederacyą celem obalenia konstytucyi 3go Maja. Jakkolwiek błędy prywatne ojców naszych — jak to widzieliśmy — wielkie były, jakkolwiek chwilę podźwignięcia się kraju opóźniały, przyznać trzeba, że w życiu publicznem mało się między nimi wyrodków znajdowało. Przeciw przyjęciu konstytucyi 3go Maja podniosło się tylko 12 głosów, na akcie zawiązania konfederacyi w Targowicy znalazło się, mimo przekupstw z strony Rosyi, mimo obiecanej pomocy z początku tylko dziewięć podpisów (Forster LaPologne str. 148). Nawet ludzie bezczelni, ambitni, zdradzający ojczyznę wrogowi rozumieli nikczemność i podłość celu, do którego prowadziła ta konfederacya! Katarzyna nie ociągała się z poparciem Targowicy. Wypowiedziała Polsce zaczynającej się odradzać wojnę, którą upozorowała zarzutami równie fałszywemi jak nikczemnemi: „Polacy — mówiła — podejrzywają zawsze moje najszczersze zamiary i oczerniają je; protegując dawne urządzenia Rzeczypospolitej (elekcyą i Liberum veto) zabezpieczałam jej wolność, której nowatorzy 3go Maja zagrażali; mimo to kazały mi wspaniałomyślność i rozsądek bronić praw i przywilejów kraju; posłałam wojska me do Polski jako przyjaciół; spodziewałam się, że Polacy połączą swe usiłowania z moimi by oddalić to, co niszczyło wolności bezpieczeństwo i całość Polski. Uczucia moje chrześciańskie każą mi zapomnieć osobistą obrazę wyrządzoną mi przez tę reformę (3go Maja), a miłość bliźniego nakazuje mi zająć się losem tych Polaków, którzy mi tenże swój los powierzyli." (Zajączek Historya rewolucyi 1794 r. Ogiński Historya konstytucyi 3go Maja.) Warto poznać nazwiska tych wyrodnych Polaków, którzy los swój w ręce nieprzyjaciółki Ojczyzny składali, poznać je na to, by je napiętnować hańbą. Był jeden z nich Rzewuski, który zapomniał dawnych uraz do Moskwy za niewolę, którą przypadkowo w młodości wycierpiał, — zapomniał, że jak Hannibal przysięgał niegdyś wieczną nienawiść Moskwie — i wraz ze Szczęsnym Potockim dał się do zmowy z nią pociągnąć. Szczęsny Potocki zaręczał Katarzynie, że naród zwiedziony uznaje już swój błąd popełniony konstytucyą 3go Maja; zapewniał Katarzynę, że „chętnie utraci wszystko, byle zachował jej szacunek, a zapewniał że to czyni jedynie dla dobra Rzeczypospolitej." (Morawski V 297). Z nim razem spiskował kasztelan Czetwertyński, Szymon Kossakowski niegdyś dzielny konfederat Barski lubo już wtedy jako przeniewierca grosza publicznego pogardzany; nikczemnik przyjął teraz przeciw Ojczyźnie służbę jenerała w moskiewskiem wojsku, a już przy początku sejmu nadstawiał się Stackelbergowi do rozpędzenia onegoż. (Memoryał Kossakowskiego podany w 1792 r. Zabowowi.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GENOWEFA,

Księżna brabancka.

Tragedya ze śpiewami w 8 rozdziałach.

— NAPISAŁ —

ANTONI JAX.

OSOBY:

Genowefa, księżna brabancka.
Sygfryd, hrabia jej mąż.
Golo, burgrabia i powiernik hrabiego.
Ludgarda, służąca Genowefy (wieśniaczka).
Drako, kuchmistrz Sygfryda.
Berta, wiejska dziewczyna.
Bolesław, syn Genowefy.
Kunc, **Hunc** } wieśniacy, później katowie i pielgrzymi.
Bruno, koniuszy hrabiego, *starzec 70 letni z siwą brodą.*
Rudolf, stary ogrodnik, *starzec.*
Marta, wdowa.
Hengo, powiernik Golego — Dulda, wiedźma *(czarownica).*
Wieśniacy, Rycerze i drużyna zamkowa.

Rzecz się dzieje w zamku Sygfryda około roku 800.
(Pomiędzy 1 a 7 rozdziałem 7 lat minęło.)

ROZDZIAŁ I.

Scena I.

(Teatr przedstawia komnatę. Sygfryd i Genowefa siedzą naprzeciw siebie. Sygfryd do śpiewu przygrywa na lutni.)

ŚPIEW NO. I.

Genowefa.

Wszechmocny Panie, otocz nas miłością,
Zasłoń nas tarczą przed szatańską złością,
Oddalaj od nas wszelakie zmartwienia
Bo my ufamy w moc twego ramienia (*bis.*)

Sygfryd.

Dzięki ci Boże, gdyż jestem szczęśliwy,
Mam żonę zacną i lud mi życzliwy,
Opatrzność czuwa nad memi łanami,
Dzielić się mogę z ubogim plonami (*bis*).

Sygfryd.

Genowefo! najmilsza małżonko moja ośm miesięcy mija od czasu gdy ślub braliśmy. Jak szybko nam czas schodzi i jak szczęśliwe prowadzim życie.

Genowefa.

Pamiętam dobrze mój miły jak moi rodzice mi błogosławili po naszym ślubie, gdy nas czcigodny biskup Hildolf złączył węzłem małżeńskim.

Sygfryd.

A ojciec twój, książe brabancki mówił do mnie: Synu mój! Oddajemy ci córkę naszą Genowefę za żonę weź ją ze sobą na twój zamek, kochaj ją i bądź odtąd jej ojcem i matką. — Jest to nasz klejnot jedyny, który ci oddajemy.

Genowefa.

Jak trudno mi było mych zacnych rodziców opuścić — lecz Boża wola tego wymaga, bo w piśmie świętem stoi napisane: opuścisz matkę twoją i ojca twego i pójdziesz z mężem. Z żalem w sercu opuściłam dom rodzicielski lecz w nadgrodę miałam ciebie Sygfrydzie, mężu mój kochany.

Sygfryd.

A ja uzyskałem najmilszą i najcnotliwszą małżonkę.

Genowefa.

Ze łzami w oczach opuszczałam rodziców gdy przystąpił do mnie staruszek biskup Hildolf, błogosławił mi i rzekł: Nie płacz szlachetna panno młoda! Bóg ci wielkie szczęście przeznaczył ale w inny sposób jak ludzie mniemają, niech Bóg będzie z tobą.

Scena II.

Za sceną słychać głos rogu; *Sygfryd wstaje.*

Cóż to takiego? (*patrzy oknem.*) Jacyś rycerze przybyli.

Bruno.

Wojna! Maurowie niespodziewanie z Hiszpanii do Frankonii wkroczyli. Ogniem i mieczem niszczą sioła i grody, wsie i zamki. Dwaj rycerze z oznakami od króla przybyli z rozkazem uzbrojenia się. Jeszcze tej nocy mamy wyruszyć, abyśmy się niezwłocznie z wojskiem królewskiem złączyli.

Sygfryd.

Wyślij posłańców po moich rycerzy, niezwłocznie wyruszym. Przed bramą się konnica uszykuje, za bramą piechota. Mój rządzca Golo niechaj spiesznie przyjdzie do mnie.

Bruno.

Natychmiast go przyślę (*odchodzi*).

Scena III.

Genowefa *(z trwogą).*

Sygfrydzie! mężu mój nie opuszczaj twej Genowefy!

Sygfryd.

Obowiązek mnie woła, zostawię cię pod opieką Golego, który nad tobą czuwać będzie.

Genowefa.

Lecz gdy z wojny nie wrócisz, gdy cię zabiją? (*płacząc zakrywa twarz chustką*).

Sygfryd.

Bądź spokojną Genowefo! Bez woli Boga nam włos z głowy nie spadnie i bez woli Boga nie zginę. Wszędzie w ręku Boga jesteśmy, tak w domu blizko śmierci jak i na polu bitwy.

Genowefa.

Sygfrydzie! przeczucie mi powiada że nieszczęście cię spotka.

Sygfryd.

Nie obawiaj się, Bóg nas ma w swej opiece, pod Jego tarczą wśród najkrwawszych bojów jesteśmy bezpieczni, a zatem nie troszcz się moja żono i bądź o mnie spokojną.

Genowefa.

Jak się czuję nieszczęśliwą! po tak krótkim czasie los rozłącza nas.

Sygfryd.

Obowiązek zmusza mnie Cię na krótki czas opuścić. Nie rozpaczaj! wkrótce powrócę, a tymczasem opiekę nad Tobą i zamkiem powierzę memu wiernemu marszałkowi. Odtąd będzie Golo burgrabią i rządzcą dóbr moich.

Scena IV.

Golo wchodzi i kłania się nizko Sygfryd. i Genow.

Sygfryd.

Jeszcze dzisiejszej nocy wyruszę na wojnę, nie wiem jak długo tam będę, przeto powierzam Ci mój zamek i dobra moje, lecz miej szczególną opiekę nad małżonką moją, wszystkie jej życzenia i rozkazy sumiennie wypełnisz.

Golo.

Jaśnie hrabia się na mnie spuścić może jak na samego siebie, będę się starał być godnym zaufania we mnie położonego. Rozkazy Jaśnie pani hrabiny wypełniać będę tak, jak na wiernego sługę przystoi.

Sygfryd.

Do ciebie mój Golo mam zaufanie, dla tego ci wszystko powierzam a teraz pójdź ze mną, wyprawę wojenną przygotować. (*Sygfryd i Golo odchodzą.*)

Scena V.

Genowefa.

Boże! czy wojna z chwałą się dla nas skończy i czy mój małżonek wróci? Czemu Boże mnie tak doświadczasz? Lecz w gorzkiej łupinie niektórych owoców jest słodkie ukryte jądro. Boże! z pokorą przyjmuję to utrapienie z Twej ojcowskiej ręki. Zachowaj Panie męża mojego przed śmiercią, wszak bez Twej woli ani jeden włos z głowy nam nie spadnie.

ŚPIEW NO. II.

(Genowefa składa ręce.)

Genowefa.

Z prośbą udaję się do tronu Twego
Wszechmocny Boże strzeż małżonka mego
Niech przy nim w bitwie twój anioł stróż będzie.
A łaska Twoja niech go wspiera wszędzie (*bis.*)

Sygfryd śpiewa za sceną, Genowefa obraca się w tę stronę i słucha w zachwyceniu.

Sygfryd.

Wszechmocny Boże, doświadczasz mą duszę;
Opuszczam żonę, na wojnę iść muszę
Miejże w opiece dom i żonę moją
Którą oddaję pod opiekę twoją.

Sygfryd (*wchodzi*).

Droga małżonko moja! Chwila rozstania się zbliża, opuścić cię muszę lecz Bóg będzie z tobą miej go zawsze przed oczyma i w sercu tak, jakżeś się tego od twych zacnych rodziców nauczyła.

(Genowefa przypasuje miecz Sygfrydowi).

Genowefa.

Używaj tej broni za Boga i ojczyznę a na ratunek bezbronnej niewinności, na postrach zuchwałej zbrodni (*uścisk.*)

Sygfryd.

Kto ma bojaźń Bożą, ten się nie potrzebuje niczego obawiać. Zatem nie troszcz się luba żono i bądź o mnie spokojną. Polecam cię opiece Najwyższego! Bądź zdrowa pamiętaj o mnie i módl się za mnie, (*całuje jej rękę i oddala się.*)

Genowefa.

Bądź zdrów! niech cię Bóg ma w swej opiece! (*zakrywa twarz chustką płacząc*).
Kurtyna wolno spada.

ROZDZIAŁ II.

Scena I.

Teatr przedstawia komnatę.

Genowefa.

Smutno mi czas płynie. Dopóki Sygfryd mąż mój był w domu jak szczęśliwą byłam. On grał na lutni, ja śpiewałam — może będzie mi raźniej, gdy jego ulubioną pieśń zaśpiewam.

ŚPIEW NO. III.

1) Ach mój Boże, mój Boże
Któż mi teraz pomoże
Jeżeli nie łaska Twoja
O nią prosi dusza moja.
Mam ja nadzieję Panie
Że masz o mnie staranie
A ja sobie mówię to dziś
Że mnie z nędzy wyprowadzisz.

2) Wyprowadziłeś Joba,
Razem z Danielem obaj
Zostawali w jednej porze,
Byłeś im ratunkiem Boże
Dodaj i mnie ratunku
W moim wielkim frasunku

3) A gdy życia nie stanie,
Miej o duszy staranie;
Przyjmij Boże, duszę moję
Oddaję ją w ręce Twoje
A po śmierci proszę cię
Pod twój wyrok oddaję się,
Odpuść Panie winy moje
I daj mi królestwo Twoje
A ja Ciebie chwalić będę
Póki życia nie pozbędę.

Ciąg dalszy nastąpi.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE.

POD MOSKALEM.

Nowa choroba. W Warszawie pojawiła się nowa choroba, zwana „stomacae", udzielająca się niekiedy ludziom w okolicach, w których grasuje choroba pyska i racic u bydła, prawdopodobnie skutkiem picia mleka od krów, dotkniętych zarazą. Dotąd napadły na tę chorobę trzy osoby, a pomiędzy nimy dr. D. Pierwszymi objawami tejże choroby są: dreszcze, łamanie w krzyżach i gorączka, dochodząca do 39 stopni; następstwa bywają groźne, albowiem w razie zaniedbania doprowadzają do wypadania zębów, gangreny dziąseł i języka. Środkiem zaradczym jest ali chloricum. Gangrena czyli zgorzel jest częściowa śmierć jakiego organu; skutkiem czego następuje rozkład, gangrena powstaje wtedy, gdy dopływ krwi jest przerwany. Zwykle części zgangrenowane ciała już powrócić do życia się nie dają, a chcąc uchronić dalszego zakażenia krwi, należy organa takie odciąć.

— Z życia aktorów. Z Łodzi donoszą do dzienników warszawskich: „Przed kilku tygodniami dymisyonowany artysta sceny naszej p. Bar. zakochał się w powabnej artystce naszego teatru, p. K. Z początku panna sprzyjała; przekonawszy się jednak o hulaszczem życiu i niestałości swego adoratora, postanowiła zerwać. Krok ten rozgoryczył do tego stopnia adoratora, że postanowił zakończyć ten marny żywot. W małym więc pokoiku kolegi swego napisał kilkanaście listów do rodziny i do byłych swoich kolegów i napił się kwasu karbolowego. Obecny współlokator śpiewak sceny naszej pan L., przywołał natychmiast lekarza, który z zadziwiającą szybkością niebezpieczeństwo usunął, bo nie była to trucizna. Niedoszły samobójca chciał odegrać komedyą. ale nie udało mu się.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Robotnicy kolejowi Piotr Krynowiecki i Józef Kocz, obaj z Garaszewa pod Poznaniem, udali się wieczorem po skończonej pracy do restauracyi p. Kempfa. Następnie spokojnie do domu powracali. Na drodze pokłócili się, przyczem Krynowiecki dobył noża i zranił nim Kocza w lewy śpik. Kocz w kilka godzin potem ducha wyzionął. Zanim umarł, powiedział wyraźnie, że mordercą jego jest Krynowiecki. Morderca, którego niedawno wypuszczono z cuchthauzu, uciekł i dotąd go nie ujęto. Zamordowany liczył 40 lat i był żonaty.

— Miasto Poznań. jak się dowiaduje „Posenerka", ma być zaliczone pod względem serwisowym do litery A tj. do pierwszego rzędu. Wszyscy urzędnicy zatem dostawaliby znacznie większe wynagrodzenie na pomieszkania, aniżeli teraz. Różnica byłaby znaczna; gdzie teraz płacą 900 marek na pomieszkanie, płaconoby 1,200; gdzie płacą 180, płaconoby 250 m.

Podwyższenie dodatków serwisowych ma nastąpić dla tego, że w **Poznaniu skutkiem** fortecy grunta są drogie a budowanie nowych gmachów połączono z wielu trudnościami policyjnemi i dla tego pomieszkania są drogie.

— Leszno. Zaledwie sześć lat cuchthauzu odsiedział niejakiś oszust Łukaszewski z Boguszyna, już znowu puścił się na niecne sprawki. Prost z cuchthauzu wracając, osiedlił się w Jeziorkach pod Osieczną i zaraz na miejscu tak rozkochał pannę L., że już naradzono się nad dniem ślubu. Matce panny przedstawił się jako urzędnik kolejowy, mający 75 m. pensyi na miesiąc. Matka zgodziła się; pożyczyła mu nawet pieniędzy na wydatki przedślubne.

Łukaszewski zaczął teraz robić wizyty po krewnych swej przyszłej żony, wszędzie pieniądze wyłudzał, aż w jednem miejscu poznała go kobieta, która przed kilku laty świadczyła przeciw niemu w sądzie. Ostrzegła krewnych panny, że nie jest Kaczmarek, urzędnik kolejowy, jak się przedstawił, tylko oszust i złodziej Łukaszewski. W Osiecznie zaraz go policya aresztowała. Obstawał przy tem, że się nazywa Kaczmarek i pochodzi z Lipca; potem, że się nazywa Andrzej Ciesielski i pochodzi z Posadowa. Dopiero, gdy go przyprowadzono do więzienia do Leszna, poznał go od razu dozórca więzienia, że to jest znany oszust Łukaszewski z Boguszyna.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

W Prusach Zachodnich wyszły z rąk polskich w roku 1894 dwie wielkie wsie, i Włościborz, który zakupiła Komisya kolonizacijna, i Bielawy w powiecie toruńskim, którą to wieś zamieniła ostatnia posiedzicielka na kamienicę w mieście.

Obecnie obawiają się, że wielka polska wieś w powiecie świeckim ma pójść na subhastę i to samo niebezpieczeństwo zagraża wsi Sosne w powiecie brodnickim. Posiedziciel ostatniej wsi umarł nagle.

— Sztum. Kotom zawdzięcza czworu ludzi życie. W nocy wybuchł pożar w domu mieszkalnym właściciela Krockera w Sztumskiej wsi. Już część domu paliła się jasnym płomieniem a mieszkańcy jego w mocnym śnie pogrążeni byliby się spalili, gdyby nie koty, które miauczeniem zbudziły służącą. Ta pomimo dymu, od którego się dusiła, tyle miała przytomności, że pobiegła do sąsiedniego pokoju i zbudziła państwo. Wyratowali się wszyscy oknami. Służącej wystkie rzeczy się spaliły. („Gaz. Tor.")

SZLĄZK.

Piewcy górnoszląskiemu ś. p. ks. prob. Konstantemu **Damrothowi** (Czesławowi Lubińskiemu) wyprawiano pogrzeb — niemiecki. Mowę żałobną tylko niemiecką wygłosił ks. Olbrych. O pogrzebie tym pisze „Gaz. Opolska":

„Żałobni uczestnicy niemało byli zdziwieni, gdy po tej niemieckiej mowie i po niemieckiej modlitwie ks, Olbrych zabierał sie do zakończenia uroczystości pogrzebowej. Wszyscy stali naokół, jak skamieniali, a na twarzach księży widać było pewne zakłopotanie, aż nareszcie jeden z braci szepnął coś ks. Olbrychowi, który zdecydował się ostatecznie przemówić po polsku. Przemówienie to w całej rozciągłości mniej więcej tak brzmiało:

„„Widzę że są tu też tacy, co mówią po polsku. (!!) To pięknie, żeście tu przyszli. Dziękuje wam też za to. A to też zmówmy za tego nieboszczyka „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marya" po polsku.""

„Tyle słów polskich, które na palcach policzyć można, usłyszał lud polski na pogrzebie swego poety i pieśniarza, który wyraźnie i kilkakrotnie, nawet krótko przed śmiercią objawił życzenie, aby go po polsku pochowano. Oburzenie i rozdrażnienie było wielkie; dobrze, że spokojniejszym umysłom udało się rozgorączkowanych umitygować, gdyż zanosiło się podobno na demonstracyą, któraby w każdym razie nie była pochwały godną. Słyszeliśmy urywkami, jak lud pomiędzy sobą mówił: „Boją się!" — Nawet przy trumnie polityka." — Inni zaś mówili: „Tak chowają polskiego poetę na Szląsku...."

„Niemcy sami się oburzali i mówili: „Czemuż nie zaśpiewano mu po polsku, kiedy sobie tego życzył!' (bo nawet „Salve Regina" zaśpiewano po łacinie).

„Jakże sobie nie miał tego życzyć! Przecież jeszcze krótko przed śmiercią zanucił:

Ziemio polska, ziemio święta,
Ojców krwią i znojem
Użyźniona, poświęcona,
I ja dzieckiem twojem.

Ja twym synem.
Włos mój siwy,
Ręka moja drząca,
Wszakże lutnia moja jeszcze
Krzepka i gorąca!

Więc ci dalej nucić będzie
Jako w życia wiośnie,
Co do śpiewu sił nie stanie,
Dopłaczę żałośnie!....

„Już nie stało sił do spiewu, a płacz dla nas został. Spoczywaj w Bogu, pieśniarzu serdeczny, a choć cię nad grobie nie uczczono należycie tą mową ojczysta, którą tak ukochałeś, śpij spokojnie. Lud pieśni twoje ukocha i przechowa w głębokiej czci pamięć męża i kapłana, który całem sercem i całą duszą służył narodowi. R. i. p.

— Mikulczyce. **Śmierć księdza proboszcza.** Zasnął w Panu Przew. nasz proboszcz, ks. Franciszek Cieślik, w 66 roku życia, a 39 kapłaństwa. 33 lata pracował w naszej parafii. Po dwutygodniowej chorobie dał mu P. Bóg tę łaskę, że mógł jeszcze w tych trzech dniach przed śmiercią, trzy msze św. odprawić. Cała parafia płacze, bo nieboszczyk pracował gorliwie dla chwały Boga i zbawienia dusz naszych. Pamiątka będzie po nim piękny Dom Boży, który nam wybudował i klasztor dla Sióstr, założony na jego koszt.

— Tarnów w powiecie Opolskim. Zmarł nasz ukochany proboszcz Przew. ks. Kozak, licząc lat 62. Nieboszczyk urodził się 26go Czerwca 1833 w Świerczowie, a święcenia kapłańskie otrzymał 4go Lipca 1863. Przez dłuższy czas był lokalistą w Dziergowicach.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Z **Tarnopola** donoszą: Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa o morderstwo przeciw 68 letniemu Kornelowi Żurowskiemu oskarżonemu o zamordowanie swego bratanka Stanisława Żurowskiego. Oskarzony był właścicielem dość znacznej realności gruntowej w Wołkowcach, a będąc bezdzietnym i cierpiąc na astmę, sprzedał ją bratankowi swemu Stanisławowi z zastrzeżeniem dla siebie i swej 61 letniej małżonki Gabryeli prawa do żywotniego mieszkania i używania urządzenia domowego. Z końcem lutego z. r. sprowadził się Stanisław wraz z matką Prosperą do Wołkowiec, pozostawiają stryjowi do jego wyłącznego użytku dwa pokoje z przedpokojem i werandą.

Warunki, pod którymi Stanisław nabył powyższą realność, były dla niego tak korzystne, iż Kornel Żurowski mógł uważać się za dobrodzieja swego bratanka, od którego też słusznie spodziewał się dowodów wdzięczności i uległości. Niestety zawiódł się bardzo w swych nadziejach, gdyż bratanek zaraz w początku zaczął się uważać za jedynego pana, ignoronował stryja, głównie zaś stryjankę, z którą się tak brutalnie i gburowato obchodził, że pewnege razu, nie szanując jej wieku, nazwał ją „flądrą". Wskutek tego Gabryela Żurowska opuściła dom męża i zamieszkała u jego bratowej Karoliny Żurowskiej w Strzałkowcach, zaś Kornel Żurowski będąc już z natury usposobienia prędkiego a wskutek cierpienia asmatycznego, nerwowym i drażliwym zrażał się corazbardziej do swego bratanka. Stosunek ten między stryjem a bratankiem stał się w ostatnich czasach do tego stopnia naprężonym, że zachodziła obawa, że starzec z usposobienia popędliwy, nadto niegodziwem postępowaniem bratanka ustawicznie drażniony, czynnie na niego targnąć się może. Stało się też to istotnie 27 czerwca z. r. a stało się w sposób niespodziewany, przerażający.

Wieczorem w przeddzień katastrofy zapowiedział Kornel Żurowski, że nazajutrz zamierza wyjechać do swej żony do Strzałkowiec i to końmi, z których jeden był własnością jego, drugi zaś bratanka, a których dotychczas nawzajem sobie pożyczali. Kiedy nazajutrz Kornel wysłał parobka na podwórze, by zaprzągł konie ten zastał tam Stanisława, który właśnie przy pomocy najemnika przygotowywał się do wyjazdu po wodę wozem z beczką, owymi końmi zaprzągniętym. Zawiadomiony o tem Kornel Żurowski wyszedł na podwórze i zażądał od swego bratanka, aby niejechał po wodę. Stanisław odpowiedział utrzymując że wóz i konie są jego, a gdy Kornel zbliżył się do wozu, chcąc swoją klacz wyprządz, zeskoczył Stanisław z wozu, a chwyciwszy za leżący na ziemi spory drążek, zawołał, że kto się do niego zbliży, tego drągiem obije. Wówczas to Kornel Żurowski nie wyrzekłszy już ani słowa, udał się na werandę, gdzie spotkawszy się z matką Stanisława, Prosperą Żurowską, która o niczem nie wiedząc na kawę go zapraszała, wyraził się do niej: „On na mnie drąg podnosi, o! ja go tu natychmiast sprawię" — poczem wbiegł do swej sypialni, gdzie pochwyciwszy dwoma kulami nabitą dubeltówkę, wypadł znowu na podwórze.

Stanisław stał właśnie na wozie zwrócony piersiami do stryja, który wymierzył dubeltówkę ku niemu i z odległości 5 i pół metrów, wypalił dwa razy bezpośrednio po sobie, w obliczu mdlejącej z rozpaczy matki Stanisława, poczem z zupełnym, jak się zdawało, spokojem na werandę powrócił i tam kładąc morderczą broń obok siebie, na ławce usiadł.

Tymczasem Stanisław Żurowski, trafiony obydwoma strzałami w piersi i obie ręce, zeskoczył jeszcze sam z wozu, poczem przy pomocy matki dowlókł się do kuchni, gdzie jednak zaraz krwią zbroczony powalił się i tego samego dnia w męczarniach życie zakończył.

Oskarzony broniąc się powiada, że popełnił czyn w stanie nieprzytomnym i że nie miał zamiaru pozbawić życia swego bratanka.

— W Ropczycach zmarł w 78 roku życia, Rudolf Gozdawa Chroszewski, b. obywatel m. Krakowa, b. właściciel dóbr Bodzanów pod Wieliczką, porucznik inżynieryi, następnie więzień stanu na Szpilbergu, adjutant szefa oddziału 2. gwardyi narodowej z r. 1848, urzędnik rady powiatowej w Ropczycach.

— Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło Janowi Garguli, alumnowi IV roku w rz. kat. seminaryum biskupiem w Tarnowie, zmienić nazwisko rodowe „Gargula" na „Gawlicki".

SZLĄZK AUSTRYACKI.

Nieszczęście. Antoni Quis 11 letni syn bednarza w Cieszynie chodził po kłodach świeżego drzewa. Naraz pośliznął się, a zarazem kłody się rozjechały i przycisnęły go swoim ciężarem i skaleczyły w głowę. Z trudnością się tylko wydostał z pod drzewa, a następstwem było zapalenie mózgu, które się po 24 godzinnej chorobie zakończyło śmiercią.

— Z Pietwałda. D. 4 zm. zmarł tu Jan Szewczyk, pensyonowany starszy nauczyciel w 87 roku życia. Zmarły rozpoczął swój zawód w r. 1831, był nauczycielem w Cierlicku, Orłowej, Stonawie, następnie w Pietwałdzie aż do r. 1874. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale d. 7 zm. —

WASHINGTON.

Washington, 26 marca. W skarbcu znajdowało się dzisiaj gotówką $185,964,012, z których przypadało $90,727,856 na rezerwę złota.

Washington, 27 marca. W kasie Stanów Zjednoczonych było dzisiaj $186,034,925, z których przypadało na rezerwę złota $90,699,972.

Arbor day.

Gubernator stanu Illinois Altgeld wydał proklamacyą, że dnia 19go kwietnia ma być święto sadzenia drzew (Arbor Day).

Washington, 28 marca. Prezydent zamianował Karóla Bailey Hurst z okręgu Columbia konsulem w Pradze i Karóla Jonas z Wisconsin konsulem w Krefeld.

Hurst był dotychczas konsulem w Krefeld a Jonas konsulem w Pradze. Obydwaj więc zmienili tylko miejsce ich pobytu.

— Gotówka w skarbcu wynosiła dzisiaj $187,086,041; z tych przypadało $90,689,616 na rezerwę złota.

Washington, 29 marca. Dzisiaj znajdowało się w skarbcu w Washingtonie $187,126,620 gotówką; z tych przypadało $90,653,634 na rezerwę złota.

— Poseł japoński potwierdził dzisiaj wiadomość, że cesarz japoński zezwolił na bezwarunkowe zawieszenie broni. Uczynił to z powodu, że zrobiono zamach na chinskiego komisarza pokoju Li Hung Tszang. Zawieszenie broni będzie trwało tak długo, jak będą trwały rokowania o pokój. Japońskie wojsko jednakże nie zostanie cofnięte z terytoryum chinskiego.

— Agent indyański na Yankton rezerwacyi w południowej Dakoce J. A. Smith uwiadomił dzisiaj ministra spraw kraju, że mnóstwo białych ludzi osiedliło się na rezerwacyi i że niepodobieństwem jest ich ztamtąd wyrugować. Później zaś telegrafował agent: Stan South Dakota przedsiębiera kroki, aby wielką część tej rezerwacyi przywłaszczyć sobie na cele szkólne, co się sprzeciwia umowie Stanów Zjednoczonych z Indyanami. Indyanie protestują przeciw temu. Grunta które stan S. Dakota sobie przywłaszcza należą do najlepszych na całej rezerwacyi.

Rząd Stanów Zjednoczonych pokrzyżuje plany stanu S. Dakota. Rezerwacya zostanie wkrótce otwartą dla osadników, a proklamacya odnosząca się do tego została już prezydentowi dla podpisu przedłożona.

AMERYKA.

Dobre powodzenie byłych robotników Pullmana.

Hiawatha, Kans., 27 marca. Trzydziestu i dwom byłym robotnikom Pullmana, którzy przybyli dotąd w jesieni udało się postarać o wystarczający kapitał, aby założyć fabrykę. Kupiono dla nich dwa akry roli z budynkiem, i spodziewają się, że w przeciągu tygodnia rozpoczną pracę.

Obrabunek banku.

Rockford, Ill., 27 marca. Wczoraj rychło rano zostało sklepienie bezpieczeństwa banku w Mount Morris rozsadzone przez rabusiów za pomocą dynamitu. Chociaż w szafie w sklepieniu znajdowało się blizko $10,000, to złodzieje jednakże nie zdobyli więcej niż kilkaset dolarów w srebrze. Ulotnili się w wozie, który ukradli aptekarzowi A. W. Drayton. Wóz odnaleziono później, lecz po rabusiach nie ma śladu.

Włamywacze.

Bridgeton, N. J., 27 marca. Dwaj zamaskowani zbrodniarze wtargnęli zaprzeszłej nocy do mieszkania panien Elżbiety i Marty Brown w Hopewell, i zażądali od nich wydania im wszystkich pieniędzy w domu się znajdujących. Gdy damy oświadczyły, że nie mają pieniędzy w domu, jeden z łotrów uderzył Elżbietę rewolwerem tak, iż utraciła przytomność. Podczas gdy następnie groził Marcie rewolwerem, towarzysz jego przeszukał cały dom, lecz nie znalazł pieniędzy. Złodzieje zmusili następnie siostry do wydania im ich pugilaresów, w których się około pięć dolarów znajdowało, poczem odeszli grożąc aby damy nie wołały o pomoc, gdyż wrócą i je zamordują. Istnieje obawa że Elżbieta Brown umrze.

Dwaj górnicy zasypani.

Hazleton, Pa, 26 marca. Dwaj górnicy, Daniel Jenkins i Jan Howak, zostali dzisiaj po południu o godzinie 2giej w kopalni Treskow przez znaczną masę węgla zasypani. Jenkins, któregouwolniono z jego położenia o godzinie 6tej, został tak niebezpiecznie uszkodzony, że prawdopodobnie nie wyzdrowieje. Howaka nie wydobyto jeszcze i zdaje się, że to nie nastąpi przed jutrem. Od czasu do czasu można słyszeć jego wołanie o pomoc. Towarzysze jego odkopujący go spieszą się o ile możności, aby go oswobodzić ze straszliwego jego położenia.

Żółwie w Stanach Zjednoczonych.

Nie ma może drugiego kraju na kuli ziemskiej, w którym by się znajdowało tyle gatunków jadalnych żółwiów, jak właśnie Stany Zjednoczone. Z przeszło 40 gatunków są następujące najbardziej znane i lubione.

„Loggerhead" znajduje się nad wybrzeżem atlantyckim od Virginii aż do rzeki Laplata na dalekiem południu. Jest to olbrzym pomiędzy żółwiami i waży od 800 do 1600 funtów. Jaja są bardzo lubioną łakocią; mięso od młodych zwierząt jednakże smakuje wybornie tylko; mięso starszych zwierząt nabiera smaku olejowego i błotnistego.

Najliczniejszy gatunek tworzy żółw zielony, którego można znaleźć na wszystkich targach rybnych. W atlantyckim oceanie znajduje się ten gatunek od New Yorku do Florydy. Na północy są małymi, lecz dalej ku południowi są większymi. W pobliżu Charleston ważą 8 do 15 i nawet do 20 funtów, w St. Augustin do 25, przy rzece Halifax do 35, przy rzece Indian od 50 do 60 a w pobliżu Key West od 50 do 100 funtów. W pobliżu Cedars Keys schwycono już takie, które ważyły 600 do 800 a nawet do 1000 funtów.

Główną ich żywność tworzą tak zwane „algi"; gdy są uwięzione zadowalniają się łobodą (purslane). Lubią najbardziej przebywać przy ujściach rzek. Od kwietnia do czerwca udają się na ląd, aby składać jaja. Samice wykopują dziury, do których w tym peryodzie składają do 500 jaj, które starannie pokrywają piaskiem, aby nie zdradzić położenia gniazda. Jaja wylęga słońce. Znaczna liczba młodych pada ofiarą ptaków morskich; reszta udaje się, jak prędko tylko może, ku otwartemu morzu.

Mięso zielonego żółwia jest wybornem i tworzy główną substancyę zielonego rosołu żółwiowego. Łakotnisie twierdzą, że nie ma nic delikatniejszego nad „calipash", mięso żółwie, do którego się dodaje cokolwiek zielonego tłuszczu, który się znajduje przy dolnej skorupie. Żółtawe „calipie" (sztuka piersiowa) jest także dobre, lecz pozostaje co do smaku daleko w tyle po za „calipash".

Dawniej chwytano żółwie za pomocą harpun czyli dzid, lecz ten rodzaj łowienia nadwerężał dobroć mięsa, tak iż postawiono łowić je za pomocą sieci. Tak przynajmniej postępują nad wybrzeżem stanu Florida a w pobliżu Key West trwają łowy przez cały rok.

Nie wszystkie schwycone żółwie zostają natychmiast zabite. Jeżeli połów był dobrym, natenczas wsadza się część tych zwierząt do rezerwoarów i zabija je odnośnie do potrzeby.

Innymi ulubionymi gatunkami są żółwie chapające i żółwie aligatorskie. Na ostatku nie trzeba zapominać o tak zwanych „terrapins" których Amerykanom zazdroszczą łakotnisie całego świata. Te chwyta się wyłącznie prawie w zatoce Chesapeake Bay; dostarczają one po całym świecie zupę „terrapin'ową" i inne łakocie.

Potrzaskana filiżanka.

Z Marinette, Wis., piszą 27 marca: Chris Lind, znany tutejszy obywatel o mały włos byłby został zabitym; Nie spodziewając się nic złego, siedział przy wieczerzy, gdy nagle padł strzał i potrzaskał filiżankę z kawą, którą właśnie podnosił do ust.

Śmierć matki arcybiskupa Ireland.

Z St. Paul, Minn., donoszą 27 marca: Pani Julia Ireland, matka arcybiskupa Ireland, umarła dzisiaj rano o godzinie 2giej w jej mieszkaniu w tutejszym mieście licząc lat 87.

Przeszło sto lat stara.

Monticello, N. Y., 27 marca: Jane Harris, najstarsza mieszkanka w Monticello, umarła wczoraj licząc lat 104. Już przedtem w swem życiu utraciła wzrok dwa razy, a krótko przed śmiercią utraciła go po trzeci raz.

Śmierć w płomieniach.

W Winot, N. Dakota, spaliło się mieszkanie stolarza Phoenisa Christienson, a z nim pięcioro dzieci liczących od 3 do 15 lat.

Łotr.

St. Louis, Mo., 28 marca: Katarzyna Kaeser została dzisiaj po południu przez jednego z jej stołowników nożem rzeźnickim posiekaną na kawałki. Morderca zabiwszy ofiarę usiłował tym samym nożem poderznąć sobie gardło. Rana, którą łotr sobie zadał jest śmiertelną.

Eksplozya w tartaku.

Harmony Grove, Ga., 28 marca: Jedno z najstraszliwszych nieszczęść, jakie kiedykolwiek w tym powiecie miały miejsce wydarzyło się wczoraj zaraz po południu w Apple Valley, gdzie eksplodował wielki kocioł parowy w tartaku Langston'a. Willie Gorde co dopiero opuścił maszynę i stał przy pile, gdy eksplozya nastąpiła. Ciało jego zostało faktycznie rozpołowione i wyrzucone w powietrze. John Langston ukończył właśnie obiad w szopie znajdującej się 50 yardów od maszyny i czytał siedząc na ławce, gdy część kotła uderzyła w szopę, wyrwała znaczną jej część i odrzuciła ciało Langstona na 30 yardów. Nieszczęśliwemu zostały wszystkie kości w ciele połamane i w ogóle został zeszpecony do nie poznania. Kucharka, murzynka, myjąca właśnie talerze została przez część kotła ujętą i rzucona do pobliskiego lasu. Kawały jej sukni znaleziono 20 stóp od ziemi w gałęziach drzewa. Ed. Churchwell, robotnik utracił prawie wszystkie zęby i ma dolną szczękę złamaną; wyzdrowieje. F. M. Langston, właściciel tartaku został tak gwałtownie rzucony o ziemię, że został niebezpiecznie pokaleczony. Niejaki Holbrook olejkował właśnie piłę, gdy eksplozya się wydarzyła. Został strasznie pokaleczony przez zęby piły; o godzinie 10tej wieczorem nie odzyskał jeszcze przytomności. Eksplozya była straszliwą i było można ją słyszeć pięć mil od miejsca nieszczęścia. Większa część kotła padła w odległości 150 jardów na pagórek, odbiła się kilka razy o ziemię i w locie swym powyrywała drzewa, jakoby huragan.

Znaczny pożar.

W nocy z czwartku na piątek zniszczył pożar w wsi Canaseraga w stanie New York 30 domów i wszystkie składy. Stratę oszacowano na $100,000. Kilku ludzi zostało popalonych podczas pożaru.

Zastrzelił kochankę.

Springfield, Mass., 29go marca. Robotnik w kamieniołomach James McBride zamordował dzisiaj panią David Rockford, wdowę, o której rękę się starał. McBride udał się do jej domu i po krótkiej rozmowie z nią strzelił dwa razy do niej. Obie kule ugodziły ją w czoło spowodowując natychmiastową jej śmierć. Morderca udał się natychmiast do swej gospodyni i opowiedział co uczynił i mówił, że sobie także życie odbierze. Nie wiadomo, co się z nim stało, gdyż znikł bez śladu.

Muszą się obyć bez papierosów.

Lawrenceburg, Kans., 29go marca. Rozporządzenie antipapierosowe weszło dzisiaj rano w życie i dla tego nie można w całem mieście dostać papierosów. Przestąpienie rozporządzenia pociąga za sobą karę pieniężną od $5 do $25 za każdy jeden pojedynczy wypadek.

Ukryte skarby.

Shamokin, Pa., 29go marca. Spadkobiercy Salomona Diehl, starego, skąpego kawalera przeszukali dzisiaj ostatnie jego mieszkanie i znaleźli przeszło $4000 w złocie, srebrze i miedzi. Pieniądze te znajdowały się w starych pończochach i były pod podłogą w różnych miejscach ukryte. Pieniądze te znajdują się obecnie na banku i zostaną wkrótce pomiędzy spadkobiercow podzielone.

Bijatyka w senacie stanu Nebraska.

Lincoln, Nebr., 28 marca: Senat był dzisiaj sceną wielkich rozruchów wskutek osobistego zderzenia senatora Stewart z marszałkiem (Sergeant at arms), który się także Stewart nazywa.

Senator Stewart, gdy mówił o wniosku dotyczącego się upodatkowania, został powołany do porządku; ponieważ zaś nie troszczył się o to, przywołano marszałka. Senator nie chciał zająć swego krzesła, wskutek czego obydwaj się poczubili, przyczem marszałek schwycił senatora za długą jego brodę. Tymczasem utworzyło naokoło czubiących się koło złożone z innych senatorów i widzów. Senator Jeffries, populista, utorował sobie łokciami drogę przez widzów i chciał marszałka schwycić za kołnierz. Zatrzymali go jednak senatorowie McKeely i Hitchcock i zawlekli do jego krzesła. Hale, inny populistyczny senator wmięszał się do sprawy i schwycił marszałka za kołnierz, poczem senator Sloan rzucił się na niego i za pomocą senatora Hitchcocka odtransportował do jego krzesła.

Inni senatorowie nie wmięszali się do sprawy i walka została ukończona.

Banany.

Nie mniej niż 17,864,714 pęków bananów spotrzebowała ludność Stanów Zjednoczonych w przeszłym roku. Dostarczyły ich Jamaica, Cuba, Honduras, Columbia, Nicaragua i Costa Rica i wprawdzie w 1376 ładunkach okrętowych. Handlarze owocami spodziewają się jeszcze większego przywozu, co łatwo jest zrozumialnem z powodu taniości tego owocu. Owoce połudnowe rozpowszechniają się coraz bardziej na północy, w zastępstwie tutejszych owoców, mianowicie jabłek, z których bardzo wiele zostaje wysełanych za granicę.

Zabici w kopalni.

Central City, Col., 29go marca. W kopalni Sleepy Hollow zostali tu dzisiaj zabici górnicy Alfred Martin i Henry James wskutek zawalenia się szybu.

Po pierwszy raz od 1862 lat.

W wielki piątek, 12 kwietnia, wszystkie ciała niebieskie okrążające słońce będą się znajdowały po pierwszy raz od 1862 lat w tem samem położeniu na firmamencie, jakie zajmowały w dniu ukrzyżowania Chrystusa. W dniu poprzednim księżyc zasłoni przez przeszło godzinę „Spica" (Virginis) przez co spowoduje częściowe zaćmienie. Astronomowie będą mieli coś do opowiadania nam.

KORESPONDENCYE „GAZETY POLSKIEJ."

Zacny Panie! — W Minnesocie, Benton County w Township Gilmanton, obok township Alberta posiadam 160 akrów najlepszej roli — albo raczej 40 akrów prawdziwej roli i 120 akrów lasu (oak and maple). Dawny właściciel „Langford" Irlandczyk który był sprzedał tę własność do mnie w marcu 1883 r. był znany w całej okolicy i dla tego też ta farma dobrze jest znana jako „Langfords farm." Każdy z tamtych mieszkańców dobrze znał starego Langforda i jego farmę i rodzinę. —

Przez niemal 10 lat rola i las po śmierci Langforda były opuszczone i zaniedbane. Dom mieszkalny w bardzo przykrym stanie i także stajnia i ogrodzenie roli mniej więcej.

Chciałbym bądź co bądź wprowadzić tam jedną albo nawet dwie rodzin polskich, ale trzeba z góry być pewnym że naprzód dobrze się znają na tutejszem rólnictwie, że są już przez długi czas w tym kraju, że dosyć mają środków pieniężnych do osiedlenia — że są moralnie dobrymi ludźmi itd.

Ponieważ ta własność jest 5280 stóp długa i 1320 stóp szeroka więc łatwo by było umieścić na każdym końcu jedną rodzinę albowiem te 40 akrów roli są przy drodze sekcyjnej na jednym końcu, i chociaż na drugim końcu tylko las, jednakże tyle tam już jest wycięte że łatwo przemienić także i tę część na rolę.

Warunki byłyby bardzo łatwe i korzystne. Chciałbym najprzód każdą rodzinę tam umieścić na pięć lat i mogliby przepędzić pierwsze dwa lata bez płaty. Jeżeli ich zachowanie, praca i dowcip dowodzi że zasługują na dalszą podporę, wtenczas na inne pięć lata będą mogli tam rachować i przepędzić tam całe życie zupełnie tak samo jak prawdziwy właściciel. Ale muszą mieć dosyć środków dla pierwszego roku i zarazem dwóch koni, kilka krów, narzędzia rólnicze itd.

Pan Gryglaszewski z Minneapolis dał mi radę żebym do Pana pisał. On osobiście zna tę farmę i także się stara żeby jednego albo dwóch dobrych farmerów mógł tam zaprowadzić.

Piśmiennie trudno dać dalsze szczegóły; gdybym się mógł rozmówić z Polakami którzy mają szczery zamiar żeby się tam umieścić na długi czas albo na zawsze, wtenczas mógłbym im dać ustnie wszelkie dalsze objaśnienie. Pan Dobrodziej niezawodnie z własnego doświadczenia dobrze zna takich rodaków i razem ze mną mógłby być pomocnym i użytecznym dla nich. Proszę tedy przysyłać mi nazwisko i adres dwóch albo trzech i nawet więcej takich rodaków.

Z szacunkiem

Theodor Szafrański,
1251 Michigan Ave., Chicago, Ills.

Z NIW POLSKICH W AMERYCE.

W Cleveland, O., A. Majewski, zam. pod no. 108 Abram ulicy, został skazany w sądzie policyjnym na zapłacenie $5 i kosztów — za kradzież węgli. Drogie węgle!

— W LaSalle, Ill., kandydatem na urząd poborcy podatków jest ob. Teofil Jagodzinski.

— W Buffalo, N. Y., Jan Dera, skarzył kolej N. Y. C. o $20,000 odszkodowania lecz proces przegrał. Dera stracił nogę pod kołami lokomotywy tej kolei.

— Ks. J. F. Kulisek dotychczasowy duszpasterz w Kansas City, Kans., odjeżdża z wizytą do Europy około 1go Maja.

— Ks. Jan Bełzawski objął duszpasterstwo w Gilman, Minn., w miejsce ks. Miklaszewskiego.

— Obchód na cześć konstytucyi 3go Maja, odbędzie się na południowej stronie miasta Baltimore dnia 1go w Washington Hall na 4tej przy South ulicy. Obchód ten Narodowy urządzają Towarzystwa parafii św. Stanisława B. i M. a mianowicie: Tow. Rycerzy św. Jerzego, Tow. św. Kazimierza, Tow. Imienia Jezus i Tow. Młodzieży św. Stanisława Kostki.

Wymarsz z orkiestrą polską na czele, nastąpi z pod kościoła św. Stanisława na German ul. o godzinie 8mej wieczorem. Tow. wezmą udział w tym obchodzie składające I korpus, W. P. St. P. Obchód odbędzie się 1go Maja dlatego, że dnia 3go Maja odbędzie się prawdopodobnie obchód ogólny 1go Korpusu wojsk polskich Stanu Pennsylvanii, w którym udział wezmą wszystkie Towarzystwa łącznie z całą parafią św. Stanisława.

— Pittston, Pa. W zeszłą środę w kopalni No. 6 należącej do kompanii Pennsylvania, znaczna ilość węgla przywaliła Józefa Korzonowskiego. Dzięki szybkiej pomocy wydobyto go żywego i odwieziono do miejscowego szpitala, gdzie mu amputowano nogę.

— Polak, Michał Smith (nazwisko zmienione) został tak straszliwie w Blackman kopalni w Wilkesbarre, odłamem węgla przygniecony, iż wzięty do szpitala po kilku godzinach życie zakończył. Nieszczęśliwy liczył lat 31 i był stanu wolnego.

— W Nanticoke, Pa., Towarzystwo Synowie Wolności pod opieką św. Piotra i Pawła, zamienione zostało na Tow. wojskowe i odtąd będzie nosić miano 1go pułku żółtych ułanów pod opieką tych samych patronów. Nowe Towarzystwo zamówiło eleganckie mundury ułańskie.

— W Plymouth, Pa., Antoni Budziejko zatrudniony w kopalni skutkiem eksplozyi gazu ogromnie popalonym został. Nieszczęśliwego odwieziono do domu gdzie był na stancyi, ale ponieważ choremu wstęp do domu wzbroniony został — odwieziono go do szpitala.

— W Shamokin, Pa., został ciężko poraniony przez kawały węgla w kopalni Colbert, J. Kołoniewski.

POSZUKIWANIA.
Poszukuję Józefa Rajecki go w bardzo ważnym interesie. Pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gub. Wileńskiej, wsi Podaig. Proszę się zgłosić pod następujący adres:
Andrzej Stanczewicz lub Majk Stanina, West Wareham, Mass.

Ja niżej podpisany pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii i powiatu Suwałki, gminy Jeleniewo, wsi Prudziski, poszukuję żony mojej Justyny Biedziewskiej, która wyjechała z Nierackim Wawrzyńcem, który się mianował Władysławem Kalinowskim, a który był moim stołownikiem. Wyjechał 23go stycznia minęły dwa lata. Żona jest wzrostu nie zbyt wielkiego, ma twarz pociągłą, ma nos długi cokolwiek przygarbowaty i liczy lat 27. Ma przebywać w Philadelphii. Ktoby z Rodaków mi podał dokładne miejsce jej pobytu odbierze $10 nagrody.
Ludwik Biedziewski,
183 Cambria Front Str., Johnstown, Pa.

Dr. filozofii i medycyny, stanu wolnego szuka posady nauczyciela w domu polskim, jako fachowy nauczyciel.
Adres: Dr. Rielewicz, Hoboken, N. J. lb. 335.

Jan Budz z Deringien, Luzerne Co., Pa., niech poda lepszy adres, bo książki się zwróciły, i przyśle 15 centów na powtórną posyłkę.

ORGANISTA
Teodor Młyniec poszukuje posady organistowstwa lub miejsce ogrodnika u polskich ludzi. Jest żonaty i liczy 40 lat.
79—16 str., Chicago, Ill.

NA ZAMIANĘ
Przejadł się chleb na farmie, chcę poszukać bulki. Farma w porządku; na zamianę na dom. O bliższych szczegółach można się dowiedzieć pisząc pod adresem:
FR. KOWALSKI,
lb. 153, Thorp, Clark Co., Wis. (June 4th)

Przedpłatę na Tygodnik Powieściowo-Naukowy przyjmować się będzie tylko do 15go Kwietnia.

CHICAGO.

W Springfield, Ill., inkorporowaną została „Gazeta Chicagoska Publishing Co. w Chicago"; kapitał $10,000; za wnioskiem Józefa E. Dudek, Max'a L. Kaczmarek, Leona M. Wild, Teodora J. Wikaryasza i T. L. Petta.

— **W wtorek rano wybuchł** pożar pod no. 9506 Commercial ave. w South Chicago. Ogień był wnet pod kontrolą, ale w swej gorliwości strażacy nie spostrzegli, że płomienie się przeniosły na sąsiedni dom no. 9508 Commercial ave., ztąd zaś na stajnię Patricka Conley, róg 95ta i Commercial ave., jako i na dom położony pod no. 9504 przy tej samej ulicy. Strata ogólna wynosi $6700.

— **Maggie Tiller, 40letnia** negierka, która 14go grudnia 1894, zastrzeliła bylego swego kochanka Charles'a Miller, ponieważ ten ją opuścił i żył z niejaką Frydą Hunnington, została w wtorek skazana na śmierć.

— **W niedzielę zaprzeszłą** występowała w koncercie polskim w hali przy Bradley ulicy, panna Mira Heller, słynna Warszawianka. Połowa wstępnego została przeznaczoną na braci naszych cierpiących głód w Nebrasce, a połowa na szpital polski w Chicago. Zebrano kilkaset dolarów.

— **Nasi artyści Jan Reszke** i Edward Reszke ofiarowali dla Nebraszczan: pierwszy $200, drugi $100.

— **Robotnik William** Park, liczący lat 36, popełnił w środę około godziny 6tej wieczorem samobójstwo w ten sposób, iż na 35tej ulicy rrucił się przed nadchodzący pociąg Lake Shore kolei.

— **Steve (Szczepan) Czerwiński** i Józef Grabarkiewicz zostali w środę odesłani przez sędziego Kersten przed sąd kryminalny pod kaucyą $800. Ze składu tandeciarskiego Morris'a Shamsharker, no. 54 przy N. Market ulicy ukradli 1000 funtów szmat i beczkę napełnioną butelkami i sprzedali takowe „peddler'owi" A. Lapin z pod no. 10 przy Chicago ave. Świadkami byli Shamsharker i Lapin.

— **Sześć lat liczący E.** Don, którego rodzice pod no. 39 przy Tell Place mieszkają, spadł w czwartek z płota mierzącego siedem stóp i złamał przy tej sposobności lewą rękę. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety.

— **Z warsztatu krawieckiego** H. Kuhna pod no. 133 przy W. Division ulicy zabrali złodzieje w nocy z czwartku na piątek gotowe ubiory w wartości $800.

— **Pomiędzy 11letnim** Williamem Norton, który mieszka u swych rodziców, pod no. 104 przy McHenry ulicy i 14letnim Ludwikiem Kussak, którego rodzice pod no. 101 przy McHenry ul. mieszkają, panowała od dawniejszego czasu wielka nieprzyjaźń ponieważ obydwaj czcili jednę i tę samą „cash-girl" w Boston Store. Ciągłe kłótnie o tę dziewczynę, zakończyły się w czwartek tem, że Kussak, który jest Polakiem, wydobył swój nóż kieszonkowy i ugodził nim swego współzawodnika w piersi, poczem ubiegł. Norton'a rana nie ma być niebezpieczną według opinii lekarza. Kussaka uwięził później policyant i odstawił do stacyi na West North ave.

— **Przez pożar, który w** czwartek wieczorem wybuchł w garbarni Colmana pod no. 871 N. Robey ulicy została zrobiona szkoda na $1000.

— **W napadzie chwilowego** obłąkania powiesił się w czwartek 67 lat liczący Jan Hanna na strychu jego domu położonego pod no. 486 S. California ave. Pozostawił wdowę i pięcioro dzieci.

— **W piątek wieczorem** zastrzelił się krawiec John J. Fischer mieszkający pod no. 1053 przy Wolfram ulicy w Lake View. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną.

— **Szesnastoletnia Józefina** Pawłowska, piękna polska młoda „dama", której rodzice pod no. 165 przy W. 17tej ulicy mieszkają, została za ich staraniem w piątek przez sędziego Eberhardt za niemoralne życie odesłana pod karą $100 do „zakładu dobrego pasterza." Piękna Józefina wolała zamiast pracować wałęsać się po ulicach a na ostatku już wcale nie przybywała do domu. Przypadkowo dowiedzieli się rodzice, że się znajduje w niemoralnym domu na Blue Island ave. i kazali ją ztąd wyprowadzić. Przed sędzią przysięgała, że liczy lat 19 i że dla tego nie stoi pod kontrolą rodziców, lecz ci udowodnili jej, że nie liczy nawet zupełnie 16 lat jeszcze.

— **Bracia Reszke wyjechali** z towarzystwem włosko-francuzkiej opery do St. Louis.

— **Negier Sidney Cooper** został w piątek skazany na 14 lat więzienia ponieważ 14go października, 1894, w saloonie pod no. 211 przy E. 26tej ulicy zastrzelił negra Geo. Adams'a. Pokłócili się o małą kwotę pieniędzy.

— **E. A. Kaufman, maszynista** zatrudniony w fabryce wozów Milburna, no. 521 Wabash został w piątek oparzony parą tak, iż zaraz potem umarł. Mieszkał pod no. 445 Garfield ave.

— **Eugene Aiken, robotnik** w "Illinois Steel Works" w South Chicago został w piątek rano poraniony przez młot, który nań spadł tak, iż krótko przed południem umarł.

— **W piątek rano wydobyto** z rzeki w pobliżu Rockwell ulicy zwłoki 25 lat liczącego człowieka. Później okazało się, że to były zwłoki Franciszka Ignatowskiego z pod no. 261 przy Waubansia ave.

— **Jakub Sipek, robotnik** czeski, mieszkający pod no. 722 przy ulicy Van Horn został w niedzielę odwieziony w stanie śmiertelnym do szpitala powiatowego. Trzech z jego rodaków, których nazwiska policya podaje jako Bacek, Laryński i Araceba znajduje się za kratami.

W niedzielę rano o godzinie 2giej powyżej wymienieni znajdowali się w pewnej gospodzie na 17tej, pomiędzy Wood i Paulina ulicami. Rozmawiali o teraźniejszych wyborach miejskich, co do których nie byli jednego zdania, a ponieważ byli pijanymi, spór stawał się coraz groźniejszym. Sipek, chcąc uniknąć dalszego sporu, udał się w drogę do domu, lecz przeciwnicy jego pobiegli za nim i któryś z nich ugodził go nożem kilkakrotnie w plecy. Cokolwiek później znalazł policyant rannego w kałuży krwi na chodniku i kazał go zawieść do szpitala powiatowego, gdzie lekarze oświadczyli, że nie może wyzdrowieć. Dwóch z jego napastników uwięziono później.

— **W niedzielę rano umarł** nagle Anton C. Hesing jeden z pionierów miasta Chicago i ojciec znanego pocztmistrza chicagoskiego Washington'a Hesing. Urodził się 6 stycznia 1823go roku. W r. 1860 został wybrany szeryfem w Chicago.

— **Józef Łosicki pracował** w niedzielę po południu przy nowym budynku Legnera pod no. 50 River str. Niósł właśnie po drabinie ładunek kamieni, gdy spadł, i złamał prawą nogę i nadwerężył twarz. Odwieziono go do jego mieszkania.

— **W niedzielę po południu** wybuchł w budynku, gdzie się znajduje wydawnictwo czasopisma "Times", na rogu Washington ul. i Fifth ave., pożar który na czwartem i piątem piętrze narobił szkody na $40,000.

— **Pożądanym narzeczonym** zdaje się być Czech Jerzy Cecok. W poniedziałek wieczorem przybył do mieszkania jego narzeczonej Minnie Toggenburger, 662 S. Halsted ul. i prosił dziewczynę, aby wyszła z nim na przechadzkę. Minnie odpowiedziała, że tego nie uczyni, gdyż on jest zanadto pijanym. To rozjątrzyło go tak, iż wydobył rewolwer, i strzelił do narzeczonej pięć razy, lecz szczęśliwym przypadkiem każda kula chybiła celu. Policyant przywabiony strzelaniną schwycił Cecota za kołnierz i odprowadził do stacyi policyjnej przy Maxwell ul.

— **W gospodzie Tomasza** Makuszewskiego, 1239 Blue Island ave. wdał się w sobotę wieczorem prywatny stróż John Russell z innymi gośćmi w spór polityczny, który się zakończył na tem, że Russel został wyrzucony za drzwi. Rozjątrzony z tej przyczyny wydobył rewolwer i począł strzelać do lokalu, lecz szczęśliwym przypadkiem nie ranił nikogo. W tej chwili nadszedł policyant, który go zaprowadził na stacyę policyjną przy Hinman ul. Sędzia Eberhardt zasądził go w poniedziałek na 103 dni pobytu w hotelu miejskim (Bridewell).

Wspomnienia Racławic z r. 1795.

Hej, kto nie wie jak to było! prawie sto lat temu
Dzwon Zygmunta na Wawelu powie to każdemu
On też pisał co się działo w swą spiżową księgę
On powiada że "Kościuszko odebrał przysięgę".
Odebrał ją w obec ludu na rynku Krakowskim
Otoczony Wieśniakami, i zdolniejszym wojskiem
Sam "Kościuszko" przysiągł wierność, dla kraju obrony,
By lud Polski żył w swobodzie nie był ciemiężony;
Bierzcie każdy topór, kosę, rzekł wódz temi słowy,
Taką broń ja wymyśliłem na Moskiewskie głowy
Teraz dzieci w Imię Boże aż pod Racławice,
Drży radością w każdem sercu, lśnią ogniem źrenice
W roku tysiąc siedem set, dziewięćdziesiąt piątym,
A kwietnia czwartego, bój się rozpoczyna.
Każdy znaczy krzyżem czoło w Imię Ojca Syna.
A "Kościuszko" by zachęcić sam na wroga leci,
W Imię Boże wszyscy razem wziąść te działa dzieci,
Jak się też tam kosinierzy Polscy zawinęli,
Pokosili głowy wrogów nim się te ocknęli —
Gdy armaty wytrzeszczały swoje straszne oczy,
Jak się Bartek kum zawinie, na trzy razem wskoczy,
Obejrzy się po za siebie, do pomocy Stachu!
Wskocz że i ty chcé na jedną bez żadnego strachu,
Świstacki zuch, jakich mało nad tym się nie biedzi.
Kosą machnął, czapkę w rękę, już na dziale siedzi
I zatyka swoją czapką morde, tej strasznej poczwary
Ta armata jest dwunasta to będzie do pary.
Ale moskal na niej siedząc krzyczał przestraszony.
(Oj nie puszczu fiebia miłaj moja Matuszka).
Ej! zobaczę czy puścisz ty śmierdzący dziekciarzu
Jak Świstacki podniósł topór przeciął go odrazu.
Widząc takie silne dłonie tam moskale w dali
Już dowódzcy nie słuchali, w nogi uciekali;
Wprost przez błota i przepaście darli gdyby wściekli,
Stach z Głowackiem swoją zdobycz przed dowódzcę zwlekli
Przywlekłszy je przed Kościuszkę i rzeknął w te słowy.
Oto macie tu armaty tam moskiewskie głowy,
A Kościuszko im odpowie, jezdeś Stachu chwacki
Zato od dziś się nazywaj, Stanisław Świstacki,
A ty Bartku za waleczność! żeś Ojczyźnie szczerym
W swym raporcie Cię mianuje za to oficerem.
Nasz kum Bartek oficerem, wołali wieśniacy!
Oj, i my się będziem starać, byśmy byli tacy.

Jan Dziesiński.

Emigrują do Minnesoty.

"Gazeta Polska", jak Czytelnicy nasi dobrze wiedzą, zawsze w sprawach odnoszących się do dobrobytu ludu polskiego, miała niezależną i obszerną opinię. Nadszedł czas w mieście Chicago, gdy potrzeba zmusza do zbadania najlepszych środków, aby dostarczyć ulgi wielkiej liczbie ludzi nie mających pracy w tem mieście. Okoliczności szczęśliwym przypadkiem dostarczyły już tych środków, które są pod ręką. Wielki obszar bardzo cennej roli w stanie Minnesota został niedawno przez ostateczne załatwienie pretensyi kompanii kolejowych, otwarty dla bezpłatnego osiedlenia się. O ile rozumiemy położenie jest takiem: Lata temu Great Northern kompania kolejowa odkryła że grunta leżące w jej tak zwanym "grant" zostały osiedlone przed budową kolei. Nie było to polityką kompanii kolejowej zaczepić tę osadę, gdyż głównym celem i pobudką wszystkich kompanii kolejowych jest utworzyć handel, co może się tylko stać przez zdrowe osady na gruntach dotykających ich linii. Kompania wskutek tego udała się do rządu, aby została wynagrodzoną za grunta utracone w jej pierwotnym "grant'cie" i lud nasz musiał przez lata zauważyć spór co do wielkiego obszaru gruntów (znanego jako Indemnity lands), który został cofnięty przez rząd od osiedlenia, aby wynagrodzić kompanie kolejowe za grunta utracone z ich "grant'ów" jak powyżej opisane. Spór różnych ludzi roszczących sobie prawo do gruntów owych przez całe lata zapobiegał załatwieniu kwestyi, lecz obecnie sprawa ta została ostatecznie załatwioną. Kompania kolejowa dostała patent na grunta, do których sobie rościła pretensye, i reszta została przez ojcowski rząd ofiarowaną jako bezpłatne "homesteads".

List od Wiel. ks. Sengir, duchownego opiekuna nowej kolonii Stanisławowo, który ogłosiliśmy w ostatnim numerze, powinien zadowolnić każdy bezstronny umysł co do żyzności i pożądania tej sekcyi kraju i zdaje się nam, że ktokolwiek z naszych ludzi, który postanowił opuścić miasto i udać się na grunta, nie może uczynić lepiej, jak korzystając z tej sposobności, i myślemy, że lud nasz powinien być wdzięczny temu księdzu za jego zdolny, jasny i obszerny opis tego kraju.

Przewyżka ludności musi ostatecznie udać się na wieś, i jeżeli lud nasz może to uczynić na warunkach tak pomyślnych — opuszczając walkę o byt za pewną niezależność — my bez ociągania radzimy mu aby nie opuścił tej sposobności, a gdy przyjaciele nasi opuszczą Chicago, my nie rozłączymy się z nimi, gdyż konstytenci Gazety Polskiej znajdują się w wszystkich Stanach, a czytelnicy nasi w nowej kolonii Stanisławowo, jak spis naszych abonentów okazuje, są już dość licznymi.

Cokolwiek tylko na zachód od kolonii Stanisławowo znajduje się kwitnąca kolonia Pułaski na dakotackim brzegu rzeki Red River, gdzie posiadamy wielką liczbę prenumeratorów. W jednym z przeszłych numerów podaliśmy świadectwo od licznej liczby osadników w owym okręgu, których potwierdzenie powinno być dostatecznym dowodem żyzności gleby w dolinie Red River położonej w sąsiedztwie.

Niedawno temu odwiedził nas p. Franciszek Gryglaszewski, reprezentant wydziału gruntów kolei Great Northern, którego misyą było opisanie owego kraju i dodanie otuchy dla osiedlenia w nim. Towarzyszył mu p. George Purvis, generalny agent dla gruntów kolei Great Northern w Argyle, Minn., i jeden z głównych promotorów kolonii, który otwarcie powiedział, że jego celem było nietylko pomaganie jego kompanii w jej pochwały godnych usiłowaniach postarania się o osiedlenie wzdłuż jej linii, lecz i to, aby nowa kolonia, dla której założenia tyle uczynił, rozwijała się zupełnie i pomyślnie. W tym celu, on, na dobro promotorów, urządził tanią ekskursyę która opuści Chicago 7go Maja; różnica pomiędzy ceną ekskursyjną i regularną ceną kolejową została zagwarantowaną przez promotorów kolonii, tak iż naszemu ludowi mało tylko będzie kosztować, aby się udać do gruntów i osobiście o nich się przekonać. Znaczna liczba wybitnych Polaków z tutejszego miasta, zbadała już okręg Stanisławowo, i żaden z nich nie ma nic do powiedzenia przeciw niemu. Przeciwnie wszyscy chwalą go bardzo, i najlepszą rzeczą dla naszych ludzi byłoby, gdyby się tam udali.

Tak, aby promotorzy mogli ukończyć ich przygotowania, ci którzy chcą skorzystać z tej ekskursyi, powinni jako dowód dobrej wiary złożyć po $5.00 i podpisać ich nazwiska w liście znajdującej się u p. W. M. Lowrie, generalnego agenta wydziału pasażerskiego kolei Great Northern, 132 Jackson str, Chicago, Ill., a im prędzej się to stanie, tem lepiej będzie.

†

Dnia 23go Marca, zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona, Paulina Trawczyńska, z domu Dyderska, przeżywszy 27 lat, 4 miesiące, i 12 dni. O czem krewnym i znajomym donosi ciężko strapiony mąż z czworgiem małych dziatek. Członkom Tow. Synowie Polski i Litwy, Gr. 204 Z. N. P. w Providence, R. I., wraz wszystkim liczny udział biorącym w eksportacyi mej zmarłej żony, składam serdeczne „Bóg zapłać."
JAN TRAWCZYŃSKI,
57 Florence St., Providence, R. I.
Providence, R. I. 27 Marca, 1895.

Ostatnie Wiadomości.

FRIEDRICHSRUHE, 1 kwietnia. Już o godzinie 8mej z rana przybyło 5 wagonów kolejowych z Hamburga. Dzień był wspaniały — cokolwiek później przybyli ludzie z okolicy konno, pieszo lub w wozach.

Największe wrażenie zrobiło przybycie studentów, którzy licząc 4000 głów, poprzednio się uraczyli w Hamburgu.

Publiczność właściwa nie miała przystępu do parku w Friedrichsruhe, lecz tysiące rozłożyły się po drugiej stronie rzeki, zkąd widziano wszystko, co się w parku dzieje.

Po różnych ceremoniach przemówił przewodniczący student z uniwersytetu w Bonn i wręczył Bismarckowi powinszowania jego komiltonów z 39 uniwersytetów w kraju. Następnie wręczył Bismarckowi adres i prosił go, aby jako wiązarek na urodziny przyjął podarek który stanowiła mała piękna kolumna, składająca się z marmuru, żelaza, srebra i złota z symbolicznemi figurami, nad któremi unosił się orzeł niemiecki.

— Exkanclerz odpowiedział w mowie wychwalającej jego czyny dla Niemiec, poczem zszedłszy z altany uniósł puchar piwa śpiewając znaną pieśń studencką: "Vivat akademia! Vivat membrum quodlibet! itd."

Wieczorem odbyła się illuminacya w zamku parku w Friedrichsruhe, nie wspominając już o pochodzie z pochodniami.

WASHINGTON, 1go kwietnia. Prezydent Cleveland przyjął dzisiaj delegacyę z Chicago, która go w imieniu licznych obywateli chicagoskich zaprosiła do brania udziału w publicznej recepcyi, która zostanie urządzona na jego cześć i małżonki jego, jako uznanie, że trzymał się zdrowej polityki finansowej. Do delegacyi należeli zastępcy różnych partyi.

Prezydent podziękował delegacyi, lecz nie dał zapewnienia, że przybędzie do Chicago, gdyż przypadkowo obecność jego w Washingtonie byłaby konieczną dla różnych spraw Stanu.

FRIEDRICHSRUHE, 1 kwietnia. W depeszy winszującej Oskar, król Szwecyi i Norwegii nazwał Bismarcka twórcą jedności niemieckiej.

Austryacki cesarz Franciszek Józef przesłał Bismarckowi swe powinszowania na drodze telegraficznej.

Król Wuertembergii wysłał przez szczególnego adjutanta Bismarckowi swe powinszowanie.

MADRYT, 1 kwietnia. Marszałek Martinez Campos był wczoraj na uczcie urządzonej przez królowę regentkę, przed jego wypłynięciem do wyspy Cuba. Rząd hiszpański zmobilizował 20,000 ludzi z rezerwy, aby armię utrzymać w całej jej całości, gdyż tyle żołnierzy wysłano do wyspy Cuba.

CHARLEROI, (Belgia), 1 kwietnia. Zastrajkowała część dmucharzy szkła. Dziesięć hut szkła zostało zamkniętych, przez co 4000 robotników utraciło pracę. Spodziewany strajk górników nie nastąpił.

YOKOHAMA, 1 kwietnia. Sprawozdanie japońskiego admirała Ito o wzięciu wysp rybaczych czyli Pescadores opiewa że forteca Makulg została wziętą dopiero po kilku atakach. Chińczycy utracili 30 ludzi którzy polegli a oprócz tego wzięto 60 w niewolę. Japończycy utracili jednego żołnierza, który został zabitym, a 16 zostało ranionych.

WASHINGTON, 1 kwietnia. W skarbcu znajdowało się $187,917,261 z których na rezerwę złota przypadało $90,643,307.

NEW YORK, 1 kwietnia. Niemcy w New Yorku obchodzili wspaniałe rocznicę urodzin Bismarcka. (Tak samo uczynili Niemcy w Milwaukee, St. Louis, Louisville i — Chicago).

ST. PAUL, Minn., 1 kwietnia: W Izbie posłów stanu Minnesota, Henry Feig podał uchwałę (jednogłośnie przyjętą), aby powinszować Bismarckowi z powodu 80tej rocznicy jego urodzin.

CONNELSVILLE, Pa., 1 kwietnia. Od dzisiaj otrzymują wszyscy koksiarze w tutejszem okręgu podwyższone myto o 16 procent. Zdaje się, że wszyscy właściciele koksiarń chcą postąpić za tym przykładem. W Scottdale miała się odbyć jutro konferencya robotników przy koksie, lecz obecnie niezawodnie nie nastąpi, gdyż myto zostało podwyższone. Jeżeli zaś nastąpi, to chyba w celu organizacyi wszystkich robotników pracujących przy koksie.

MILWAUKEE, Wis., 2 kwietnia. Ryczałtowi handlarze mięsem uwiadomili mniejszych handlarzy, że cena wołowiny została podwyższoną o 25 procent, ze zastrzeżeniem, że cena pójdzie wkrótce jeszcze o 25 proc. w górę.

COLUMBUS, O., 2 kwietnia. Nowoczesną Medeą musi być pani H. H. B. Williams z Grove City, która w sobotę ulokowała się w Park hotelu. Wczoraj znaleziono w jej pokoju dwoje jej dzieci trupami z poderzniętemi gardłami, trzecie dziecko żyło jeszcze. Matka znikła. Ojciec nieszczęsnych dzieci przybył wczoraj.

WOBURN, Mass., 2 kwietnia. W garbarni Loringa rozleciał się wczoraj kocioł parowy, wskutek czego pięciu ludzi utraciło życie, a ośmiu, z których później umarł Patrick Riley, zostało pokaleczonych. Kocioł nie był w porządku od dawniejszego czasu, lecz wczoraj rano wyporządzono go. Gdy pociągnięto linę, aby dać znak, że praca się ma rozpocząć, nastąpiła eksplozya.

CHICAGO, 2 kwietnia. Wiadomości otrzymane o wyborach wczorajszych opiewają: W Cleveland O., został wybrany burmistrzem Albert E. McKisson, rep.; zresztą zostali wybrani wszyscy kandydaci znajdujący się na tykiecie republikańskim. W Columbus, O., został wybrany burmistrzem C. H. Allen, dem. na liberalnej platformie; w Akron, O., republikanie wybrali wszystkich kandydatów z wyjątkiem jednego członka Rady miejskiej. E. R. Harper republikański kandydat na burmistrza otrzymał 1000 głosów większości; w Hamilton, O., został wybrany burmistrzem C. S. Bosch, dem.; demokraci wybrali zresztą wszystkich swych kandydatów z wyjątkiem jednego asesora. Głosowało przeszło 1000 kobiet, lecz żadna z ich kandydatek nie została wybraną.

W Zanesville O., został wybrany merem W. L. Bell i z nim reszta republikańskiego tykietu. Każda gałąź zarządu miejskiego, który był dotychczas demokratycznym, znajduje się obecnie w rękach republikanów.

W Muskegon, Mich., dem. Leahy został wybrany burmistrzem a dem. Eyke skarbnikiem.

W Grand Rapids wybrano demokratę Chess D. Stebbins burmistrzem.

W Keokuk, Ia., republikanie wybrali burmistrza, wyższego sędziego, assesora i czterech z sześciu aldermanów, demokraci wybrali prokuratora miasta i dwóch aldermanów.

W Dubuque, Ia., demokraci wybrali burmistrza, prokuratora i trzech z pięciu aldermanów. Niezależni zaś wybrali rekordera, skarbnika i dwóch aldermanów. Demokraci będą kontrolowali Radę miejską.

CHICAGO, 3 kwietnia. Wczorajsze wybory wypadły przeważnie na korzyść kandydatów republikańskich. Burmistrzem miasta został wybrany Geo. B. Swift, który otrzymał 40,930 głosów więcej niż jego demokratyczny przeciwnik Frank Wenter. Skarbnikiem miasta został wybrany Adam Wolf, rep.; City Attorney Roy West, rep.; klerkiem miasta James R. B. Van Cleave, rep.; sędzią okręgowym Charles G. Neely, rep.

Za prawem służby cywilnej głosowało 104,336, naprzeciw 57,054.

W wszystkich "town'ach" zostali także wybrani urzędnikami kandydaci republikańscy, z wyjątkiem town'u Cicero, gdzie przeszedł tykiet obywatelski (Citizens).

Przeszła także większa część republikańskich kandydatów do Rady miasta; nawet terajźniejszy alderman 16tej wardy Stanisław Kunz został pobity przez oponenta swego republikanina George C. Lenke, Niemca.

W Radzie miejskiej będzie odtąd zasiadać 50 republikanów i 18 demokratów.

Czyszczenie grzebieni.

Kawałek waty zamaczać w benzynie, trzeć nią zęby grzebieniowe, odmieniając, dopókąd ma brudny kolor.

Pokonanie morza.

Pewien technik francuski zauważył w podróżach swoich po morzu, że istnieje pewna roślina morska która na morze wzburzone działa uspakajająco. Naprowadziło to wynalazcy na myśl, że dałoby się może jakiś przyrząd przenośny sporządzić, któryby, jak owa roślina działał na rozbałwanione morze. Umyślił przeto sieć z materyału lekkiego lecz trwałego, naśladując przytem ową roślinę morską. Francuskie towarzystwo odbyło niedawno próby z ową siecią na morzu, przyczem się okazało, że wynalazek wielkie usługi może oddać. A więc i morze rozhukane zdołamy niewątpliwie pokonać. —

TO I OWO.

* Mikado japoński nie dał się nigdy dobrowolnie fotografować.
* Stany Zjednoczone zużywają prawie połowę chininy produkowanej w świecie.
* Wielka transsyberyjska kolej jest najdłuższą linią w świecie.

Dwanaście z nich przewieziono do Rzymu, pięć znajduje się w Londynie i jeden w Central Parku, w New Yorku. Najwyższym jest ten, który jest w Karnac; jest 105 i trzy ósme stopy wysokim. Potrzeba było dwóch lat aby ustawić ten, który się znajduje w New Yorku, a ten, który podarowano Anglii w r. 1801 leżał na ziemi przez 77 lat, aż go dopiero w r. 1878 ustawiono.

* Tona dyamentów ma wartość około $35,000,000.

Ceny Targowe.

Chicago, 2 Kwietnia, 1895.

Żywe świnie	3.25—5.25
Bydło	1.75—6 50
Owce	3.00—6 00
Owies	29—32½
Pszenica	55
Kukurydza	45—46
Masło	5—20
Jabłka, beczka	2.50—3.75
Żebra, 100 funtów	6.35
Kartofle, buszel	62—88
Peklowina } beczułka	12.42½
Smalec } beczułka	7 05
Groch, buszel	83—95
Fasola	1.60—2 05
Jaja	11½
Mąka	1.70—3.45
Kapusta, sto	10—12
Marchew, beczka	75—85
Banany	75—1.25
Cytryny	2.00—3 00
Miód	5—14
Siano	4.50—10.50
Len	1.37½
Tymotka	4.50—5.00
Koniczyna	9.00—9.10
Spirytus	1.26
Ser	10—12½
Kury	6½—8
Gęsi, tuzin	4.00—5.00
Brukiew, buszel	25—26
Łój	3¾—4½
Jęczmień	52—53
Herbata	18—70
Sałata, case	90—1.15
Pomarańcze, pudło	1.00—3.50
Indyki	7—11
Kaczki	10—11
Borówki czerw., buszel	2.50—3.00
Żyto	54½—55½
Ogórki, tuz.	1.50—1.75
Ćwikła	75
Kawa	19—32
Cebula	2.25—2.75
Słodkie kartofle	1.50—2.25
Kalafiory, crate	1.50—2.00
Pomidory, case	3.00—4.50

Listy polskie na poczcie.

282 Adaszkiewicz W.	516 Obrsz M.
285 Alperawicz L.	517 Ordas A.
286 Andrzejewski F.	518 Ortewski J.
291 Bronoski M.	519 Ostrefiski M.
292 Bakalla E.	520 Pankiewicz F.
304 Bezdek J. (2)	524 Pawlik T.
305 Bilka J.	526 Prichocki J.
306 Bizal J.	530 Pistrowski R.
307 Bodlak J.	533 Plewa C.
310 Bożeńska F.	531 Plokowska J.
313 Brody S.	534 Plucinski J.
316 Babisz J.	535 Podnas T.
317 Burzyński J.	536 Podraza J.
319 Chudziak J.	539 Popko F.
320 Cizek J.	541 Poślednikowa M.
336 Dziwkiewicz J.	545 Potyraj J.
344 Falski L.	547 Prochaska J.
352 Frebaliszka M.	548 Przełażny P.
359 Garzantewicz	549 Prodło A.
360 Gąsior M.	554 Raderski J.
368 Giza J.	558 Rar G.
377 Gralar A.	559 Rygiel L.
378 Graniczny Sz.	570 Rynar J.
380 Guracz J.	571 Ryczka J.
382 Guzy A.	602 Sowińska W.
384 Hatupka F.	604 Spyha a M.
400 Holda J.	606 Stankiewicz A.
409 Jakubski M.	607 Stotpińska M.
412 Jokszty A.	609 Strzalewicz L.
421 Kalinowski J.	615 Szalonek H.
424 Karkozka C.	616 Szaszyński K.
432 Kalosowski J.	617 Szarłowski J.
433 Kluz Dr.	618 Teofyk J.
436 Kolęcny J.	624 Tomczak J.
437 Kolinek A.	625 Truszeńska M.
438 [illegible] F.	627 Tszran J.
440 Kostrzewski J.	640 Walcik A.
441 Kolek M.	641 Waleska M.
443 Kozioł J.	643 Węgrzas S.
444 Kr marz A.	647 Wiecu W.
450 Krowias Mrs O.	649 Wie e W.
451 Kulbanak F.	650 Winoreski T.
452 Kwiatkowska A.	651 Wisniewski S.
453 Kutek K.	655 Wisznewski J.
454 Kuźnik Mrs. J.	656 Wilcńska M.
458 Laskowska Mr. M.	658 Wlastas W.
461 Lendzion M.	659 Włóczewski W.
467 Lik esicz A.	660 Wozdybak F.
474 Lesman A.	661 W zdyta J.
477 Majerwak A.	662 Waśniewski J.
478 Maleczka J.	663 Wrona J.
479 Malkowski	665 Wyngura A.
481 Mały J.	666 Walski A.
483 Negier T.	668 Załowska Miss M.
485 Mesin K.	669 Zabucki J.
491 Migacz M.	671 Zgajewski H.
493 Mikołaj A.	672 Zinaw V.
501 Mucha J.	673 Zimnowski M.
505 Mynarski M.	674 Zuslawski A.
512 Nowacki W.	675 Zelp W.
513 Nowacka M.	676 Zeleński J.
	678 Złoczewski S.

STACYE.
Na czas nadchodzący polecamy Stacye:
(POZNAŃSKIE)
STACYE
czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) po 10c
(CHEŁMIŃSKIE)
Droga Krzyżowa
czyli obchód Stacyi po 10c.
(KRAKOWSKIE)
Droga Krzyżowa
ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c
(CHICAGOSKIE)
Droga Krzyżowa
do nieba wiodąca po 10c.
Szczególnie zwracamy uwagę panów kupujących we większej ilości na rozsprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześnie przysełali. X

Zaproszenie do przedpłaty na
TYGODNIK POWIESCIOWO-NAUKOWY.
ROCZNIK IX.
Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik dziewiąty "Tygodnika Powieściowo Naukowego."
W IX Roczniku rozpoczęliśmy druk nader ciekawego romansu pod tytułem „Blada Hrabina," ozdobiony kilkudziesięciu pięknemi rycinami tj. obrazkami.
Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.
Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.
Nie potrzebujemy się rozpisywać nad zaletami 'Tygodnika," gdyż każdy z abonentów go zna. Tyle powiemy, że w "Tygodniku" podajemy jak najciekawsze romanse, powieści historyczne, opowiadania, nowelki i sztuczki teatralne.
Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.
Jednego Dolara na rok.

PIERWSZA
Księgarnia Polska
w Ameryce
WŁ. DYNIEWICZA
532 Noble Str.,
Chicago, - Ills.
poleca
KALENDARZ MARYANSKI
na rok Pański,
1895.
Kalendarz Maryański zawiera:
Notatki kalendarskie.
Kalendarz na cały rok 1895.
Dwie chromo-litografie: Tadeusza Kościuszko i Przenajświętsza Rodzina. (Obrazki te są warte więcej niż 25 centów każdy).
Noworocznik. 1895. (wiersz).
Nauki chrześciańskie na rok 1895.
Sześćsetna rocznica przeniesienia Domku świętego do miasteczka Loretto (z rycinami).
Przybliżcie się dziatki (rycina).
W domu najlepiej, opowiadanie z czasów teraźniejszych (z rycinami).
List Ojca św. Leona XIII do Biskupów polskich.
Do Najświętszej Maryi Panny „Wspomożenia wiernych" (wiersz).
W krzyżu nadzieja, w krzyżu zbawienie nasze (wiersz z ryciną).
I nie wódź nas na pokuszenie, powiastka osnuta na tle życia ludu górskiego (z rycinami).
300setny jubileusz kanonizacyi świętego Jacka (z rycinami).
Rachunek sumienia, powiastka moralna osnuta na stosunkach kujawskich.
Tadeusz Kościuszko.
Najnowsze objawienie się Najśw. Panny Maryi we Włoszech.
Nie posądzaj bliźniego twego opowieść moralna z życia ludu wiejskiego.
Recepta dla gospodyń.
Polacy w Ameryce (z ryciną).
Jak to szewc Antoni za życia był w piekle i niebie (z rycinami).
Zarty i dowcipy.
Dowcipny mlekarz (z rycinami).
Zabawne zamienienie (z rycinami).
Cena dla zamiejscowych przesyłką 15c.
Dla miejscowych 10c.
Kalendarza nie wydajemy w premii.

Następujący Panowie
są upoważnieni do zapisywania abonentów, od bierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.
W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BUFFALO N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzyczki, A Karwoski. F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Jozef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM, Józef Pillot.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szabarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Jan Lemke. Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski.
— GRAND RAPIDS, MICH. Polikarp Dorff.
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE W. S. Bobkiewicz.
— LASALLE ILLS. Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulca.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szwéda.
— OWATONNA, Minn. C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG PA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chuszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— ŚW. JADWIGA, TEXAS, J. M. Zizik.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski i J. Sosnowski. A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski.
— YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.